

W dniach 17-18 października pod przewodnictwem tow. Ignacego Logi-Sowińskiego obradowało w Warszawie VI Plenum CRZZ. Tematem dwudniowych obrad były zadania związków zawodowych w działalności wychowawczej i kulturalnej.

VI Plenum opracowało konkretny program dalszego intensywnego rozwijania pracy wychowawczej i kulturalnej w ruchu zawodowym. Przedyskutowano również program udziału związków zawodowych w obchodach XX-lecia Polski Ludowej.

W obradach VI Plenum uczestniczyli między innymi: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR - Wincenty Kraska, minister kultury i sztuki - Tadeusz Galiński oraz minister oświaty - Wacław Tułodziński.

Do tematyki poruszanej na VI Plenum CRZZ powrócimy w następnym numerze.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!



CENTRALNY ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK XLVII, nr 43 (1394)

Warszawa, 27 października 1963 r.

Cena 70 gr

Programy 8-latki

Głos w dyskusji

W sprawie doskonalenia i dokształcania nauczycieli

SPRAWA dokształcania i doskonalenia nauczycieli stanowi niesłychanie złożone zadanie, które wymaga szerokiej dyskusji. „Głos” zamieścił na ten temat szereg publikacji. Między innymi w numerze 38 ukazał się interesujący artykuł dr M. Jakubowskiego pt. „U podstaw nowej koncepcji dokształcania i doskonalenia”.

Należy przypuszczać, iż polemizacja i kontrowersyjna publikacja dra Mariana Jakubowskiego wywoła szeroki, ożywiony dyskusję wśród działaczy związkowych, partyjnych, oświatowych. Fakt, iż dr M. Jakubowski stawia wiele kwestii w sposób odmienny, niż stawiano je dotychczas, sprawia, że artykuł jest ze wszech miar godny wnikliwego przestudiowania przez każdego działacza. Ale z drugiej strony jego ocena zadaniem budzi szereg zastrzeżeń i poważnych wątpliwości. Włączając się do tej dyskusji zdaje sobie sprawę z tego, że moje uwagi są niepełne i nie mogą również budzić zastrzeżeń.

Dokształcaniem i doskonaleniem nauczycieli zajmują się różne organizacje polityczne, społeczne i związkowe. Słowem — bieżąco ono jak dotychczas rozmiatało torami. Można jednak stwierdzić, iż w pracy tej istnieją dwa zasadnicze kierunki, a mianowicie: doskonalenie metodyczno-zawodowe oraz dokształcanie ideowo-polityczne bądź ogólnopedagogiczne. Pierwszy jest domeną ośrodków metodycznych, a drugi — instancji i komórek ZNP.

Czy to jest słuszne? Dr M. Jakubowski w wyżej wspomnianym artykule pisze na ten temat: „Ta wielotorowość sugeruje pozorną tylko precyzję, pomyślny układ, dostateczny podział kompetencji, a nawet ujawnia coś w rodzaju „specjalizacji”. A dalej tenże autor stwierdza: „I tu budzi się wątpliwość zasadniczej natury. Czy tak pomyślna koncepcja samego systemu dokształcania i doskonalenia pracy nauczycieli-wychowawców jest oparta na słusznym założeniu wyjściowym?”

Dr M. Jakubowski uważa, tak przynajmniej wynika z jego artykułu, iż to założenie wyjściowe jest niesłuszne. Przytacza kilka argumentów, a między innymi i taki, że nie można odrywać polityki od określonych terenów życia i dziedzin działalności — w przypadku pracy nauczyciela mającej szczególne znaczenie społeczno-polityczne. A dalej powiada: „Wspomniana wielotorowość, dublująca się zakresy pracy — przy braku merytorycznej współpracy organizacji, instancji i instytucji krążących po różnych torach — wcale nie sprzyja pogłębieniu się ruchu związanego z samokształceniem nauczycieli i doskonaleniem ich pracy”.

Z pewnością, w wielu przypadkach ma rację dr Jakubowski, bo faktem jest na przykład, że często różne organizacje, instytucje, instancje zajmujące się pracą nad dokształcaniem i doskonaleniem nauczycieli nie współdziałają ze sobą, nawzajem się dublując. Natomiast trudno jest nam się zgodzić z zastrzeżeniami autora, jeśli chodzi o podział w zakresie doskonalenia i dokształcania prowadzonego przez ośrodki metodyczne i ZNP.

Wydaje się, iż właśnie taki układ, jaki aktualnie istnieje, jest niezłym układem, w ramach którego można z powodzeniem prowadzić prace dokształcaniową i ideologiczną wśród nauczycieli. To chyba dobrze, iż właśnie ZNP — Związek o postępowych tradycjach i bogatych doświadczeniach — prowadzi prace ideologiczną, a Ministerstwo Oświaty prace dokształcanie metodyczno-zawodowe.

Dr M. Jakubowski pisze: „Ogółu nauczycieli nie trzeba już agitować za socjalizmem, nie trzeba przekonywać o jego niewątpliwych sukcesach i dalszych perspektywach”. Czy jest prawda, iż obecnie nie trzeba już agitować ogółu nauczycieli za socjalizmem? Czy prawdą jest, że „awans socjalizmu — jak twierdził wyżej wymieniony autor — wywiera dostateczną presję „z zewnątrz”, stanowi już wystarczająco dużą sumę doświadczeń, które powinny działać od wewnątrz w postępowaniu i działaniu poszczególnych grup zawodowych oraz poszczególnych jednostek”.

Jest faktem oczywistym, iż socjalizm, jego sukcesy i perspektywy to najlepszy agitator. Jest też prawdą, że to wszystko, co stało się i dzieje się w Polsce już niemal od dwudziestu lat musiało w poważnym stopniu zmienić i przybliżyć świadomość ogółu społeczeństwa, a w tym i ogół nauczycieli, do ideologii socjalistycznej. Ale z drugiej strony dobrze się orientujemy iż jeszcze wiele elementów tej właśnie ideologii opartych na filozofii naukowej nie zostało należycie przyswojone przez społeczeństwo, i stąd też jestem zdania,

lepszym tego słowa znaczeniu). To samo można odnieść do każdej innej grupy zawodowej. Bo chyba w dzisiejszych warunkach nawet najlepsza szkoła nie jest w stanie wyposażyć ucznia w wiedzę na całe życie. Właśnie dziś, kto kończy maturę, a nawet wyższą uczelnię, musi stale się dokształcać, bo w innym przypadku nie dotrzyma kroku naszej cywilizacji. Stąd też między innymi wynika potrzeba ciągłego i systematycznego dokształcania i doskonalenia nauczycieli.

Niewątpliwie rację ma autor artykułu „U podstaw nowej koncepcji dokształcania i doskonalenia”, który postuluje, by „proces dokształcania i doskonalenia był kontynuowany na coraz wyższym poziomie”, o czym często się zapomina. Zapomina się również i o tym, na co zwraca uwagę dr M. Jakubowski, aby: „dostrzec w nauczycielu gotowego i godnego partnera nie tylko do słuchania, lecz także do dyskusji, współdziałania i pełnego (nie tylko werbalnego) zaangażowania się w życie społecznym”. Ten postulat, choć trudny do realizacji, musi być uwzględniony w pracy ideowo-wychowawczej, w pracy z nauczycielami.

Warto również przypomnieć, co pisze na temat konferencji problemowych dr M. Jakubowski: „Nie jestem przekonany, czy tak zwane konferencje rejonowe będące podstawową formą pracy w środowiskach nauczycielskich są dziś formą najlepszą i wystarczającą”. Z pewnością można wysunąć wiele uwag krytycznych pod adresem konferencji rejonowych. Ale z drugiej strony, szczególnie w ostatnich latach, daje się zauważyć świeży powiew na wielu konferencjach nauczycielskich. Coraz więcej nauczycieli dyskutuje, próbuje włączyć się do problematyki konferencyjnej. Coraz mniej jest prelegentów z zewnątrz. W wielu rejonach — już niemal całkowicie wypracowano takie formy pracy, jak referat czy wykład, a na ich miejsce wprowadzono seminaria. Stąd też nie wydaje się celowe kwestionowanie tej podstawowej formy pracy wśród nauczycieli. A wręcz można postawić pytanie: jaką formę można by wprowadzić na miejsce konferencji rejonowych? Na to pytanie niestety nie dać odpowiedzi. A więc co najwyżej można mówić o doskonaleniu konferencji. I w tym kierunku dużo się robi.

ST. PAJKA Ostrołęka



Foto: Cz. Górski

W dniu 20 października przybyła na zaproszenie Zarządu Głównego ZNP 3-osobowa delegacja Związku Zawodowego Nauczycieli Jugosławii. Poprosiliśmy przewodniczącą delegacji, Valerim Sokolovicza, o wypowiedź dla czytelników „Głosu”. Oto treść jego wypowiedzi: „Chciałbym na wstępie wyrazić radość z przybycia do Polski. Zgodnie z zapropionym programem pobytu mamy zapoznać się z różnymi regionami Waszego kraju, wielkimi budowlami socjalizmu, z różnymi typami szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Mam zapoznać się z działalnością Waszej organizacji zawodowej. Wiemy, że macie w tym zakresie bardzo poważne osiągnięcia. Wzajemne poznanie i wymiana doświadczeń przyczyni się niewątpliwie do dalszego pogłębienia i poszerzenia współpracy między nauczycielami Polski i Jugosławii.

„Chciałbym za pośrednictwem „Głosu” przekazać w imieniu nauczycieli Jugosławii serdeczne, braterskie powitania wszystkim polskim nauczycielom, wychowawcom i działaczom oświatowym oraz życzyć im osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy”.

Na zdjęciu od lewej: Valimir Sokolovicz, przewodniczący Związku Pracowników Działalności Społecznej Republikańskiego Komitetu SR Serbii; Józef Kwiatek, prezes ZG ZNP; Milan Lijlak, członek Prezydium Związku Pracowników Działalności Społecznej Republikańskiego Komitetu SR Bośni i Hercegowiny. W skład delegacji wchodzi również (niewidoczny na zdjęciu) Vukole Djerkovic, sekretarz Związku Pracowników Działalności Społecznej Republikańskiego Komitetu SR Czarnogóry.

MAMY za sobą niewątpliwie ważny etap w realizacji reformy szkolnej. Ministerstwo Oświaty opracowało programy dla 8-letniej szkoły podstawowej i ogłosiło je drukiem. W obszernym, bo liczącym ponad 700 stron wydawnictwie podano założenia organizacyjne i programowe ośmioklasowej szkoły podstawowej, program nauczania klas I-IV, program nauczania klas V-VIII oraz program zajęć nadobowiązkowych. Do każdego przedmiotu nauczania opracowane zostały uwagi o realizacji. W bieżącym roku szkolnym nowe programy realizowane są już w klasach I-V, w przyszłym — w kl. VI, a w następnym kolejno w kl. VII i VIII.

Opinia charakterystykę nowych programów podał w wywiadzie udzielonym naszej redakcji minister oświaty — Wacław Tułodziński. Nowy program, jak czytamy w wywiadzie, „stanowi kontynuację istniejących założeń w dziedzinie nauczania i wychowania, jakie ustaliła władza ludowa w Polsce od chwili, kiedy nasz kraj wszedł na drogę budownictwa socjalistycznego. Jest on równocześnie próbą dostosowania treści i metod nauczania i wychowania do zmian, jakie zaszły w Polsce w ciągu ostatnich lat, próbą większego zbliżenia szkoły do życia, do aktualnych potrzeb społecznych”.

Prace nad przygotowaniem nowych programów trwały ponad dwa lata. Kierunek tych prac wyznaczała uchwała VII Plenum KC PZPR ze stycznia 1961 roku w sprawie reformy szkolnictwa podstawowego i średniego.

Po przeanalizowaniu osiągnięć w zakresie oświaty i wychowania, jak również braków i niedomagań dotychczasowej szkoły, Plenum uważało za konieczne: — znaczne rozszerzenie zakresu nauca-

nia przedmiotów matematyczno-przyrodniczych w szkole podstawowej i średniej ogólnokształcącej oraz pełniejsze uwzględnienie w programach tych przedmiotów treści niezbędnych do zrozumienia współczesnej techniki;

— wprowadzenie do szkół podstawowych zajęć praktycznych, a do szkół średnich ogólnokształcących zajęć praktyczno-technicznych oraz pracy społecznie użytecznej w celu nauczania młodzieży posługiwania się podstawowymi narzędziami pracy, przyswojenia jej elementarnej znajomości techniki oraz wychowanie jej w duchu zamiłowania i szacunku do pracy produkcyjnej;

— zbliżenie do współczesności programów nauczania i wychowania humanistycznych, a zwłaszcza historii, nauki języka ojczystego i literatury, wzbogacenie tych przedmiotów oraz nauki o Polsce współczesnej o treści pozwalające lepiej rozumieć procesy rozwoju społecznego, kształtujące ideowo-polityczną postawę młodzieży i jej światopogląd.

Dalej w uchwale stwierdza się, że: „W całym procesie nauczania i wychowania, w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej, szkoła winna wpaść młodzieży zasady moralności socjalistycznej, szacunek dla pracy, jako podstawy pomyślności i rozwoju społeczeństwa, oraz dla ludzi pracy, jako twórców dóbr materialnych i kulturalnych”.

Szkola winna wychowywać ludzi światłych, pracowitych, oddanych sprawie socjalizmu... głęboko miłujących ojczyznę i przepiękny duchem internacjonalizmu... Szkoła winna wychowywać młodzież na postępowych tradycjach narodu i mas pracujących...”.

Jednocześnie opinia nauczycieli i rodziców wskazywała na konieczność zmniejszenia przeładowania materiałem programów, wyeliminowania formalistycznych obciążeń i werbalizmu, stworzenia warun-

ków do stosowania lepszych, bardziej efektywnych i kształcących metod nauczania.

W jakim zakresie wytyczne partii i głosy opinii społecznej znalazły wyraz w układzie, treściach i wskazaniach metodycznych nowych programów?

Jak czytamy w przedmowie, nowe programy nauczania są wspólnym dorobkiem szerokiej rzeszy pracowników oświatowych w naszym kraju. Znalazły w nim wyraz postulaty całego polskiego nauczycielstwa — dlatego też przede wszystkim nauczyciele realizujący nowe programy będą w stanie odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie. Ogłoszony program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej traktowany jest przez władze oświatowe jako tymczasowy. Zapowiedziane są dalsze prace nad jego ulepszeniem. Będzie to możliwe, jeśli w toku realizacji programu, nauczyciele zgłaszają będą krytyczne uwagi, własne przemyślenia, wnioski i propozycje poczynione na tle doświadczeń szkolnych. Jak wielką wagę przypisują władze oświatowe aktywnemu i twórczemu ustosunkowaniu się ogółu nauczycieli do nowego programu — świadczy słowa ministra oświaty zawarte w przedmowie zamieszczonej w wydawnictwie:

„Zwracam się do wszystkich nauczycieli z apelem o nadstawienie uwagi i spostrzeżeń dotyczących programu, konkretnych propozycji, poprawek i zmian zarówno w materiale nauczania, jak i w uwagach o realizacji programu. Zmierzamy do tego, by doskonalenie programu — podobnie jak i jego opracowanie — było naszym wspólnym dziełem”.

Redakcja „Głosu” najgoręcej popiera ten apel i otwiera łamy pisma dla wypowiedzi nauczycieli, pracowników oświaty i nauki na temat treści nowego programu, zasad i metod, jak również i warunków jego realizacji.

MÓWIAC o Związku Harcerstwa Polskiego — rzadko utożsamiamy tę organizację z drużynami zachowowymi.

A przecież właśnie drużyny, choć, skupiające poważny procent młodzieży harcerskiej, stanowią przedszkole wychowania społecznego. O zadaniach drużyn zachowowych oraz roli, jaką one spełniają w procesie wychowania dzieci, rozmawiamy z kierownikiem Działu Zachów w Kwaterze Głównej ZHP — Mieczysławem Siemińskim.

RED: Może na wstępie zachce Kolega wyjaśnić, na czym polega istota i specyfika ruchu zachowowego oraz jakie są jego cele i zadania?

M. Siemiński: Ruch zachowowy nie jest ruchem dzieci, jak niektórzy mylnie sądzą, a społecznym ruchem instruktorów i starszej młodzieży harcerskiej na rzecz dziecka, a więc ruchem ludzi dorosłych lub prawie dorosłych, którzy podjęli się wychowania dzieci za pomocą metod harcerskich.

Nasze drużyny zachowowe są tworem specyficznym, nie mają one bowiem odpowiednika w żadnym innym kraju. Brak doświadczeń i tradycji zmusza przywódców tego ruchu do opracowywania założeń teoretycznych. Program wychowania zachów określiliśmy w „Siedmiu Głównych Zadaniach Drużynowego”, utrzymujących, że celem jego zabiegów wychowawczych musi być pomoc ruchom w poznawaniu prawdziwego świata i prawdy o ludziach, pomoc w naśladowaniu ludzi godnych naśladowania, wpaianie dzieciom dobrych — ze społecznego punktu widzenia — przywyczażeń, uczenie ich znajowania radości w pozytywnym działaniu.

Podstawowa droga realizacji tych zadań w dziecięcej sferze drużyny zachów jest zabawa oraz drobne prace pozytywne również w formie zabaw. Zabawa jest bowiem tak formą działalności, którą dzieci podejmują najchętniej. Wynika ona z psychicznych i fizycznych potrzeb dziecka. Zabawa ta musi być jednak mądra i przemyślana, musi być wypełniona politycznymi i społecznymi treściami. Istnieje dziesięć form zabaw zachowowych. Specyfika ich polega na tym, że w drużynie tych osobiste zostaje kims (np. listonoszem, myszyniarzem, policjantem). To „zostawianie kims” jest warunkiem sukcesu i specyficzną zabawą sprawnościową, poprzez którą uczymy zachów pełnić funkcje i wykonywać obowiązki z tej funkcji wynikające, poprzez którą stawiamy dzieci wobec różnych faktów i sytuacji prawdziwych. Zaraz na samym początku rozwoju ruchu zachowowego rozegraliśmy wielką batalię: „Ciekawo ludzi, ciekawo instytucji”. Na wybór sprawności wpływają nie odgórne zarządzenia, lecz zainteresowanie dzieci i drużynowego, wyderżnia w środowisku, aktualna sytuacja w kraju, za granicą itp.

Obecnie zrobimy wszystko, aby starannie dobierać zabawy i wydobywać z nich — oczywiście, w sposób nieustannie domagany zachowowi — wszystkie treści polityczne i społeczne. Zobowiązują nas do tego uchwały ideologicznego plenum partii.

RED: Jak układa się wzajemna praca drużyn zachowowych ze szkołą i radą pedagogiczną? W jaki sposób drużyny pomagają szkole w realizowaniu trudnych zadań wychowawczych?

M. Siemiński: Nowy program wychowawczy 8-klasowej szkoły pokrywa w w jakimś sensie z zadaniami drużyn zachowowych. Nie ma w tym nic dziwnego. Jesteśmy przecież elementami tego samego frontu wychowania, w którym szkoła odgrywa rolę podstawową. Różnią nas na-

drużyn zachowowych należy 12 proc. uczniów kl. II-IV. Dajmy jednak do tego, aby w szeregach naszej organizacji znalazło się 30 proc. uczniów w wieku zachowowym.

RED: Program ofensywy zachowej przewiduje cztery kolejne etapy, które nazwano hasłami: „Porządkujemy gospodarstwo”, „Ostrożnie naprzód”, „Idziemy gromadą i ławą”, „Równamy do najlepszych”. Jaka jest geneza tych hasel i co się za nimi kryje?

M. Siemiński: W pierwszych latach istnienia drużyn zachowowych obserwowano się dużą żywiołowość. Powstała więc konieczność określenia zasad, które pomogłyby instruktorom w prawidłowym kierowaniu i rozwijaniu pracy. Zasady te sformułował właśnie długofalowy program ofensywy zachowej, opracowany w 1957 roku.

W akcji „Porządkujemy gospodarstwo” chodziło o stworzenie warunków umożliwiających start — o stworzenie w każdym hufcu 10 drużyn. Etap ten zakończyliśmy w 1959 roku i Ogólnopolskim Zlotem Kregów Pracy.

Drugi etap ofensywy — „Ostrożnie naprzód” wysunął na czoło podnoszenie kwalifikacji drużynowych, stworzenie w hufcach silnych zespołów kierowniczych oraz umocnienie drużyn i podniesienie ich poziomu. I mimo iż w sierpniu bieżącego roku na II Ogólnopolskim Zlocie Kregów Pracy dokonaliśmy oceny tego etapu — nie znaczy to wcale, że zakończył się on już we wszystkich hufcach i drużynach.

Na zlocie tym skonkretyzowano również zadania trzeciej z kolei akcji: „Idziemy gromadą i ławą”. Ekspozuje ona współpracę harcerstwa z ZMS, ZMW i TPD. Etap ten będzie etapem masowego wzrostu liczebnego oraz dalszego dokształcania drużynowych.

Czwarte hasło zaczniemy realizować dopiero wtedy, gdy w drużynach naszych znajdzie się 30 proc. uczniów w wieku zachowowym.

RED: Ponieważ ruch zachowy jest ruchem społecznym instruktorów na rzecz dziecka — sprawa pierwszorzędnej wagi jest zagadnienie dokształcania drużynowych. W jaki sposób Kwatera Główna, chorągwie i hufce pomagają instruktorom zdobyć i podwyższyć kwalifikacje?

M. Siemiński: Drużynowi zachów rekrutują się spośród nauczycieli, drużyn starszoharcerskich, młodzieży nieharcerskiej ze szkół średnich (coraz częściej są to zetemesowcy) oraz młodzieży pracującej na wsi. Przeszłość w ZMW. Przeważają zdecydowanie nauczyciele; stanowią oni aż 57 proc. instruktorów zachowowych. Bez udziału nauczycieli dalszy rozwój ruchu zachowowego nie byłby więc możliwy.

Wszyscy kandydaci na drużynowych uczestniczą w kursie organizacyjnym bądź przez Kwaterę Główną, bądź przez poszczególne chorągwie. W Cieplicach istnieje specjalny ośrodek szkoleniowy dla nauczycieli.

(Dokończenie na str. 5)

O zachach w Kwaterze Głównej ZHP

tomiasz formy — u nas zabawa i tylko zabawa staje się źródłem całej wiedzy, umiejętności i doświadczenia w zakresie problematyki objętej programem szkolnym.

Pomoc drużyny zachowej dla szkoły przejawia się więc w tym, że stanowi ona jeszcze jedno środowisko wychowawcze, że tworzy i wzbogaca doświadczenie dziecka, zasób jego wiadomości, do których w odpowiednim czasie będzie mógł nawiązać nauczyciel. Warto także zaznaczyć, że ankietę, którą przeprowadziliśmy w ubiegłym roku, wykazała iż ponad 60 proc. drużyn przyznajmniej raz w roku ukonało jakąś większą pomoc naukową dla swojej szkoły.

Większość rad pedagogicznych docenia znaczenie pracy drużyn zachowowych. Szkoła tylko, że stosunek nauczycieli (nie instruktorów) do zachów jest zbyt deklaracyjny. Praca drużyny wzbogaciłaby się, gdyby np. nauczyciel prac reacyjnych poprowadził kiedyś z zachami majsterkowanie, a biolog — zorganizował wycieczkę przyrodniczą.

RED: Pierwsze drużyny zachowe powstały w Polsce w 1956 roku. Na samym początku było ich zaledwie kilka. Obecnie mamy w kraju już 300 tysięcy ich chów. Czy znaczy to, że w każdej szkole istnieją drużyny zachowe?

M. Siemiński: Niestety, nie. Aż 40 proc. szkół niżej zorganizowanych nie posiada drużyn zachowowych, tak np. w województwie olsztyńskim jest około 500 takich szkół. Jeśli zaś chodzi o szkoły wyżej zorganizowane — prawie każda ma przynajmniej jedną drużynę (drużyna liczy zdecydowanie ponad 20 członków). Obecnie do

Nowy program działania radzieckich nauczycieli — związkowców



W październiku zakończył w Moskwie dwudniowe obrady IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Związku Zawodowego Pracowników Oświaty, Szkoły Wyższej i Instytucji Naukowych ZSRR. Organizacja związkowa, zrzeszająca w swych szeregach 4 800 000 członków, reprezentowała na zjeździe 504 delegatów, w tym 288 kobiet.

IV Zjazd stał się ważnym wydarzeniem w życiu radzieckich nauczycieli, wychowawców, działaczy nauki, profesorów i wykładowców szkół wyższych. W toku obrad uchwalono nowy program działania, którego przewodnią myślą stały się historyczne wskazania XXII Zjazdu KPZR i czerwcowego Plenum KC KPZR, poświęconego zagadnieniom pracy ideologicznej oraz roli i miejsca szkoły i nauczyciela w ogólnym procesie budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

Z referatem sprawozdawczym wystąpiła przewodnicząca Komitetu Centralnego Związku — T. P. Januszkowska. Zasadniczym celem referatu było zwrócenie uwagi członków związku na konieczność skoncentrowania energii twórczej nauczyciela, wychowawcy i pracownika nauki nad sprawą wychowania młodego pokolenia budowniczych komunizmu.

Tow. T. P. Januszkowska stwierdziła, że w latach 1961-63 liczba uczniów w szkołach wzrosła prawie o 8 milionów, w tym uczniów klas V-VII o około 4 miliony. We wszystkich republikach związkowych wiele rejonów, a w

niektórych całe obwody, w pełni zrealizowały ośmioletni, powszechny obowiązek nauczania. Poważną rolę w wykonaniu tego zadania odegrał Związek Zawodowy Pracowników Oświaty, Szkoły Wyższej i Instytucji Naukowych ZSRR.

Obecnie najważniejszym zadaniem szkoły jest uzbrojenie uczniów w trwałe wiadomości podstaw nauki, połączone w organiczną jedność z wychowaniem komunistycznym. Przebudowa systemu oświaty ludowej na zasadzie połączenia nauczania z pracą produkcyjną otwiera szerokie możliwości dla ulepszenia całego procesu naukowo-wychowawczego, dla przewyższenia elementów scholastyki i werbalizmu. Proces nauczania i wychowania to organicznie jednolity proces, którego nie można sztucznie rozdzielać. Dlatego też każdy nauczyciel, niezależnie od tego, jakiego przedmiotu naucza, powinien w jednolitym stopniu wychowywać uczniów na świadomych budowniczych komunizmu. Poważną rolę w kształtowaniu światopoglądu marksistowsko-leninowskiego odgrywa ateistyczne wychowanie młodzieży.

Isotą pracy ideologicznej partii, rad narodowych, związków zawodowych i Komsomolu powinno stanowić wychowanie każdego człowieka radzieckiego w umiłowaniu i poszanowaniu dla pracy społecznie użytecznej. Tylko w 1963 roku, stwierdziła T. P. Januszkowska, ponad 300 tys. absolwentów szkół średnich otrzymało świadectwa uzyskania kwalifikacji zawodowych. W ciągu ostatnich lat po-

ważnie wzrosł autorytet szkół wieczorowych i zaocznych, prawie dwukrotnie wzrosła liczba uczniów tych szkół, powstały nowe formy kształcenia młodzieży pracującej. Powszechnie znane są również osiągnięcia szkolnictwa wyższego i nauki radzieckiej. W przygotowywaniu młodej kadry naukowej wielką rolę spełniają doctory nauk, profesorowie. Hasło: „Nie ma uczonych bez uczniów!” stanowi moralny i państwowy obowiązek czołowych uczonych.

W odniesieniu do związku stwierdzono m. in., że powinien on aktywniej uczestniczyć w planowaniu i racjonalnym rozmieszczeniu sieci szkół, podtrzymać i rozwijać nowe formy pomocy społecznej rodzinie i szkole, jak rady powszechnego obowiązku szkolnego, komitety współdziałania ze szkołą, konferencje w zakładach pracy, poświęcone wychowaniu dzieci itp. Podkreślono też konieczność zatrudnienia się o rozwój sieci internatów szkolnych na wsi, szkół i grup z przedłużonym dniem pobytu w szkole.

Szczególną uwagę zwrócono na pracę szkoły początkowej, na walkę z drugorzędnością oraz rozwinięcie i ulepszenie ruchu społecznego pod nazwą pracy komunistycznej, łączącej organicznie wysoka jakość nauczania i wychowania z opnowaniem nowych metod pracy, z nowymi stosunkami między ludźmi.

Wiele uwagi poświęcono w referacie zagadnieniom polepszenia warunków pracy nauczycieli, ich bytu, przestrzegania ustawodawstwa pracy itp.

W toku dyskusji, jaka wywodziła się nad referatem, uczestnicy zjazdu omówili najważniejsze zagadnienia, związane z ulepszeniem procesu nauczania i wychowania, przygotowaniem specjalistów dla gospodarki narodowej i kultury, dalszym rozwojem nauki i zwiększeniem roli organizacji związkowej w tej dziedzinie. Mówił o tym m. in. pierwszy zastępca ministra oświaty RFSRR, A. I. Markuszewicz. Stwierdził on, że w ciągu ostatnich czterech lat została przeprowadzona poważna praca w zakresie przekształcania szkół ogólnokształcących w szkoły z naukowym charakterem. Przy pomocy zakładów pracy stworzona została naukowo-materiałowa baza dla zawodowego przygotowania uczniów. Obecnie szkoła przygotowuje kulturalnych, wysoko kwalifikowanych pracowników.

Minister szkolnictwa wyższego i średniego specjalnego, W. P. Jelutin, stwierdził, że organizacje związkowe w większym stopniu są wciągane do prac wyższych zakładów naukowych. Przedstawiciele związku uczestniczą w radach naukowych uczelni, organizując pracę kulturalno-oświatową wśród studentów i wykładowców. Rozwiązanie takich zagadnień, jak przydzielanie stypendiów lub skierowań do internatów, prawie całkowicie przekazano studentom i organizacjom związkowym.

W. P. Jelutin omówił również sprawę wymagań, stawianych uczniom przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie pedagogiczne. Przyjmując studentów do konserwatorium, zwraca się uwagę na uzdolnienie muzyczne; na uczelnie artystyczne — na zdolność aktorską lub malarską. Natomiast przyjmując na studia pedagogiczne, nie stawia się podobnych wymagań. A przecież, aby być nauczycielem, trzeba mieć również swego rodzaju talent.

Na temat pracy samokształceniowej i podnoszenia kwalifikacji zawodowych nauczycieli mówił minister oświaty Tałdykij SRR, R. Jusufbekow. Aby stworzyć niezbędne warunki dla samokształcenia i podnoszenia kwalifikacji, ministerstwo wydzieliło nauczycielom Republiki jeden dzień w tygodniu wolny od zajęć i tak np. dla nauczycieli języka ojczystego i literatury dniem wolnym jest poniedziałek, dla nauczycieli fizyki, matematyki — środa itp. Temu rozkładowi odpowiadają terminarz stałych rocznych seminariów — praktyk. Celem ich jest doskonalenie pracy nauczycieli, dostosowanie jej do nowych zadań i potrzeb.

Po zjeździe odbyło się Plenum KC Związku. Przewodniczącą Komitetu Centralnego została wybrana T. P. Januszkowska, sekretarzem — K. M. Anisimowa.

Do Prezydium Zjazdu napłynęło szereg telegramów z życzeniami, między innymi od Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

JOZEF ZALEWSKI

Odpowiedzi redakcji

C. B. — Załut. Nie, Kolego, osoba ta nie ma do nauczania tego przedmiotu w szkole. Ukończenie 7 klas szkoły podstawowej nie wystarcza.

A. P. — Warszawa. Wyjaśniliśmy to sprawie już kilkakrotnie. Bierz się pod uwagę pracę zawodową, społeczną, wychowawczą — w ogóle — w całości życia. Można jednak przy typowaniu do nagrody wziąć pod uwagę also dobre osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej, albo w pracy społecznej.

Grono nauczycielskie z Bolanowa. To nie są tylko — jak piszecie — niespełnione obietnice. W dziesiątym numerze „Głosu” znajdziecie interesujące Was informacje na temat regulacji uoposzeń.

W. J. — Krasnystaw. Udzielamy porad prawnych nie tylko za pośrednictwem „Głosu”. To tylko drobna część informacji. Nasz rada prawny udziela porad i wskazuje kierunki osobistych korespondencji z zainteresowanymi i takich odpowiedzi indywidualnych wysyłamy ponad setkę miesięcznie.

Z. Z. — Wrocław. W tym numerze rozpoczynamy cykl takich artykułów informacyjnych o działalności Związku w okresie trzech lat i czytelnicy będą mieli ogólny, chociaż niepełny, obraz.

Ognisko w M. Zwróćmy się w tej sprawie do Zarządu Oddziału Powiatowego i Inspektoratu Szkolnego z prośbą o ustosunkowanie się i — jeśli podane fakty odpowiadają prawdzie — o interwencję. Sprawy mieszkaniowe nauczycieli są w niektórych powiatach powiadane przez urzędników, można tylko na miejscu. Ostatnio posłaliśmy im na lamach „Głosu” sporo miejsca.

S. J. — powiat Grajewo. Zastanawiamy się nad Waszą propozycją i jeśli dojdziemy do wniosku, że należałoby rubrykę otworzyć, porozumimy się z Wami listownie.

DECYZJA NIE ZOSTAŁA COFNIĘTA

OPISANY powyżej styl pracy oddziału powiatowego w okręgu opolskim świadczy, że jego zarząd właściwie pojmuje zadania, jakie przypadają mu jako centralnemu ognisku ZNP. Inaczej zupełnie pojmują to jeden z zarządów oddziału powiatowego w okręgu rzeszowskim. Niedawno otrzymaliśmy odpis dokumentu przesłanego przez ognisko do Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego ZNP. Sprawa przedstawia się następująco:

Na skutek nacisku kol. „X” złożony został o przeniesieniu. Po miesiącu przesłał do Wydziału Oświaty odwołanie zaznaczając, że wycofuje podanie.

Interweniowaliśmy w Zarządzie Oddziału. W odpowiedzi redakcja otrzymała pismo, w którym m. in. czytamy: „My uważamy, że kol. „X” nie musiał pisać podania nawet, gdyby go przysmuszono i na tej podstawie został przeniesiony. Wprawdzie kol. „X” gdzieś po miesiącu przesłał pismo do Wydziału Oświaty, że wycofuje podanie o przeniesieniu, ale decyzja o przeniesieniu nie została cofnięta”. Podpisał: prezes, sekretarz. Nie podają, co zrobili w obronie nauczyciela, nie piszą ani słowa o tym, dlaczego decyzja nie została cofnięta. Komunikują jedynie, że sprawa kol. „X” jest „bezzasadna” i że „decyzja nie została cofnięta”.

W podobnej sprawie Zarząd Okręgu Białostockiego, nie czekając aż nauczycielka poprosi o interwencję, wystąpił w jej obronie. Decyzja o przeniesieniu została cofnięta.

W pierwszym i ostatnim przypadku nauczyciele nie pytają, po co ten Związek. W drugim — takie pytanie jest uzasadnione.

ST. B.

TRZYLETNIA praca Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi przyniosła już wiele osiągnięć. Podsumowaniem tego dorobku dokonano na krajowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej w dniach 12 i 13 października.

W ciągu trzech lat liczba członków sekcji wzrosła z 33 093 do 42 111. Realizując wniosek delegatów i Zjazdu, do chwili obecnej powołano do życia 158 sekcji powiatowych. Na tym odcinku szczególnie osiągnięcia posiada Łódź, miasto, Kraków, Opole i stolica, gdzie sekcje powiatowe zorganizowano przy wszystkich oddziałach dzielnicowych (tylko w województwie warszawskim nie zołano takiej sekcji powiatowej).

W pracy sekcji uwzględniane są w dużej mierze zagadnienia socjalno-bytowe, zaliczają się też sprawy sporne i interwencyjne. Przy układaniu planów działania bierze się pod uwagę nie tylko założeń i zadań, ale także interesy członków, lecz także ogólnie dobro szkoły.

Poważnym osiągnięciem Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi jest praca ideowo-polityczna oraz doskonalenie w zakresie znajomości praw i obowiązków pracowników. Do najlepszych i najpopularniejszych form należy szkolenie na kursach. Kursy takie, zorganizowane przez ZG ZNP, odbywały się w Gdańsku, Łodzi, Krakowie itd. Ponadto odbyło się wiele podobnych kursów organizowanych przez zarządy okręgowe ZNP. Wysoka frekwencja świadczyła o potrzebie tego rodzaju akcji.

Jednym z głównych zadań sekcji było doprowadzenie do wydania, przez kuratoria i inspektoraty, pism okólnych normujących pewne podstawowe prawa i obowiązki pracowników gospodarczych i obsługi; w przygotowaniu znajduje się projekt zbiorowego układu pracy.

W okresie sprawozdawczym członkowie sekcji kilkakrotnie spotykali się z ministrem Władysławem Tułowiczem oraz przedstawicielami Ministerstwa Oświaty, z przewodniczącym CRZZ — Loga-Sowinim oraz z działaczami Centralnego Rady Związków Zawodowych. Na spotkaniach tych omawiano istotne problemy i zadania sekcji. Rezultatem rozmów z przedstawicielami kuratoriów, inspektoratów oraz technicznej inspekcji pracy jest pewna poprawa w zakresie respektowania ustawodawstwa pracy i bhp.

Odrębną dziedziną pracy sekcji było organizowanie imprez turystycznych i kulturalno-rozrywkowych. Kilkadziesiąt atrakcyjnych wycieczek objęło swym zasięgiem dużą liczbę członków.

W oparciu o referat sprawozdawczy i materiały przedstawione przez delegatów

— rozwinęła się na zjeździe szeroka dyskusja. Mówiono w niej między innymi o roli pracownika gospodarczego w szkole, zwłaszcza woznego, autorytetie tej kategorii pracowników, ich wkładzie w wychowanie młodzieży, o kształceniu ideowo-społecznym, sprawach socjalno-bytowych, stosunkach z kierownictwem szkół i pracodawcą.

Ważną w szkole musi być nie tylko pracownik fizyczny, lecz także w pewnym stopniu wychowawca, zna on bowiem na ogół środowiska, z których rekrutuje się trudna młodzież i może pomóc nauczycielowi w wielu kłopotach wychowawczych. Nierozważnie z

dozorców i sprzączek, ekwiwalentu za prace dodatkowe oraz płacenia godzin nadliczbowych. Istnieje również konieczność przestrzegania przepisów o urlopach, uregulowania problemu awansów, opłat za mieszkanie, obowiązków palaczy i dozorców nocnych.

Podczas dyskusji sygnalizowano fakty negatywnego stosunku niektórych władz terenowych do aktywistów sekcji. Na przykład sekretarz GRN z terenu województwa kieleckiego zmuszał członka ZNP do wystąpienia ze Związku. Również niektórzy kierownicy szkół wykazywali niezadowolone z powodu przyrzeczenia woznych do Związku, co wyraża się m. in. w nieudzieleniu zwolnień na ważne konferencje związkowe.

W dyskusji zabrał głos radca Ministerstwa Oświaty — T. Klimaszewski, wyjaśniając wybranym stosunek ministerstwa do wszystkich poruszonych na konferencji zagadnień. Zapewnił on jednocześnie o przychylności i gotowości podjęcia przez władze oświatowe wszystkich realnych postulatów wysuniętych przez uczestników konferencji.

Podsumowanie obrad dokonał wiceprezes ZG ZNP, kol. W. Oza, który podkreślił szczególne znaczenie Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi, wynikające z tego, że zrzesza ona przedstawicieli klasy robotniczej i włącza ich do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Mówca oświadczył również, że pracownik gospodarczy szkoły powinien być traktowany jak współuczestnik procesu wychowawczego i współgospodarz szkoły.

Po uzasadnieniu stanowiska Związku w wszystkich socjalno-bytowych sprawach pracowników fizycznych szkoły oraz zapewnieniu uczestników konferencji, iż postulaty ich zostaną w miarę możliwości uwzględnione — kolega wiceprezesa zajął się szerszymi problemami szkolno-ideowo-politycznymi i pedagogicznymi. Jest on bowiem konieczne, aby podnieść w szkole rangę i rolę pracownika gospodarczego, aby lepiej przygotować go do pełnego współdziałania w całokształcie pracy szkoły.

Delegat na krajową konferencję sprawozdawczo-wyborczą Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi dokonał wyboru nowego zarządu sekcji. W jego skład weszli kol. kol. Franciszek Młynski jako prezes, Feliks Urbanik i Piotr Pałowski, jako wiceprezisi, oraz Antoni Dalba, jako sekretarz, Franciszek Koska i Tadeusz Koska — członkowie prezydium.

MARIA KRUK

Z obrad Sekcji Pracowników Obsługi

Ważnym osiągnięciem Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi jest praca ideowo-polityczna oraz doskonalenie w zakresie znajomości praw i obowiązków pracowników. Do najlepszych i najpopularniejszych form należy szkolenie na kursach. Kursy takie, zorganizowane przez ZG ZNP, odbywały się w Gdańsku, Łodzi, Krakowie itd. Ponadto odbyło się wiele podobnych kursów organizowanych przez zarządy okręgowe ZNP. Wysoka frekwencja świadczyła o potrzebie tego rodzaju akcji.

Jednym z głównych zadań sekcji było doprowadzenie do wydania, przez kuratoria i inspektoraty, pism okólnych normujących pewne podstawowe prawa i obowiązki pracowników gospodarczych i obsługi; w przygotowaniu znajduje się projekt zbiorowego układu pracy.

W oparciu o referat sprawozdawczy i materiały przedstawione przez delegatów

owego i inspektoratów szkolnych, wiele spraw można było załatwić z miejsca. Można było dokonać — jeśli zachodziła potrzeba — korekty, wyjaśnić wiele wątpliwości. To, co normalnie mówiło się po kątach, powiedziano otwarcie na zebraniu związkowym.

„Nowości”, jaka wprowadzono w ognisko, kol. A. F. nazwał profilaktyką, która zabezpieczy spokojną i harmonijną pracę zespołom nauczycielskim. O ile zdołaliśmy ustalić w rozmowach z koleżankami i kolegami — pisze dalej kol. A. F. — to profilaktyka przede wszystkim zatarłymi okazała się bardzo trafna i słuszna. Atmosfera zebrania była bardzo przyjemna, przyjaźliwa.

Przyzyszczać należy, że inicjatywa prezesa Oddziału Powiatowego z Oleśna nie ograniczy się tylko do jednego ogniska, że obejmie wszystkie w powiecie, dotrze do okręgu.

To są tylko dwie sprawy, które na pewno można załatwić przy odrobinie dobrej woli bez uciekania się do drastycznych środków. Na pewno jest wiele takich, których „centralne ognisko ZNP” nie da rady załatwić na miejscu, za krótko bowiem ma ręce. Jednak takie sprawy, jak godziny nadliczbowe, podział gruntów szkolnych, zajęcia pozaszkolne, praca społeczna, realizacja budżetu szkolnego w gromadzkich radach narodowych, mieszkanka nauczycielskie, nieporozumienia między nauczycielami a kierownikami, stwarzanie właściwej atmosfery w zespołach nauczycielskich — można załatwić „między sobą”. Nie należy czekać aż sprawa „dojrzeje” do... sądu, lecz stosować profilaktyczne zabiegi.

Rozmawiamy o naszych sprawach

PROFILAKTYCZNE ZABIEGI

W ŚROD paruset spraw, które co miesiąc otrzymuje do załatwienia nasz rada prawny — znakomita większość to przeważnie prośby o interwencję, rady i informacje dotyczące gruntów przyszkolnych i podziału godzin nadliczbowych, a więc spraw, które w wybitny sposób wpływają na atmosferę koleżeńską.

O sprawach tych pisaliśmy już w „Głosie”; wydziały Socjalno-Ekonomicznej i Obrony Prawnej ZG ZNP zasympowane są skargami i żądanych zmian na lepsze nie widąc. Nim się zatłubi parę takich trudnych i powikłanych spraw, już napływają następne. Kolejka się wydłuża, tworzą się zaległości, nauczyciele niecierpliwia się, mają pretensje do Związku (do Związku w Warszawie, a nie do konkretnego ogniska terenowego).

Jeśli po usilnych zabiegach uda się wiele z tych spraw załatwić pomysłnie, to i tak jest to przysłówowa „musztarda po obiedzie”. Bo tymczasem potworzyły się grupy, obozy, rozpoczęła się walka podjazdowa, wciągnięto do niej nauczycieli i nienuczycieli, ucierpiał już autorytet wychowawczy, wytworzyła się w szkole atmosfera nie do wytrzymania.

Jedynym sposobem niedopuszczenia do

Przed Zjazdem Delegatów ZNP

VIII (XXVI) Krajowy Zjazd Delegatów odbędzie się w dniach 19-21 stycznia. Prace komisji, których zadaniem jest przygotowanie Zjazdu pod względem merytorycznym i organizacyjno-technicznym, są już w pełnym toku.

16 października odbyła się pierwsza posiedzenie komisja społeczno-pedagogiczna, której prace zostały poszerzone o problematykę dydaktyczno-wychowawczą wyższych uczelni. Komisja wysłuchała sprawozdań informacyjnych kierowników wydziałów pedagogicznych i społeczno-oświatowego. Następnie odbyła się dyskusja.

Na posiedzeniu tym powołano zespół redakcyjny, który w oparciu o dyskusję ma opracować projekt uchwały zjazdowej w sprawach społeczno-oświatowych. W skład zespołu roboczego komisji wchodzi: Kazimierz Wojciechowski, Stanisław Krauciewicz, Helena Witkowska, Kazimierz Makowski oraz przedstawiciel szkół wyższych — Zofia Kiełbińska.

19 października komisja statutowa pod przewodnictwem kol. A. Kotlińskiego — sekretarza Zarządu Głównego, pracowała nad projektem zmian statutu ZNP. Niektóre postanowienia tego statutu wymagają poprawek, gdyż uchwalony w V (XI) Kongresie Związków Zawodowych statut zrzeczenia wprowadza pewne uzupełnienia, bez których brak statutowi ZNP konieczne podstawy prawnej do niektórych dziedzin działalności. Dotyczy to np. art. 9 mówiącego, że ZNP troszczy się o poprawę warunków pracy i wypoczynku oraz o sprawy bytowe.

Zmiany w statucie przynajmniej i pełniej ujmują takie zagadnienia, jak kontrola warunków pracy, podnoszenie stanu zdrowotnego nauczycieli, ulepszenie opieki lekarskiej, wczasy i wypoczynek, poprawa warunków mieszkaniowych oraz pracy i wypoczynku, opieka nad matką i dzieckiem, opieka nad młodzieżą przygotowującą się do zawodu nauczycielskiego oraz młodzieżą pracującą w zawodzie nauczycielskim itp. Inna poprawka dotyczy sprawy odszkodowań, jeśli pracownik ulegnie wypadkowi w czasie pracy oraz spraw rentowych. Zagadnienia te powinny mieć podstawę prawną w statucie.

W następnym numerze „Głosu” podamy informacje dotyczące przebiegu prac innych komisji i wrócimy jeszcze do prac komisji statutowej.

Wspomnienie o Fr. Wojnarze

8 października 1963 roku zmarł Franciszek WOJNAR, doktor praw, wicekurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Pracował od 1922 roku w kilku szkołach powszechnych w powiecie zamostkim, po czym — zdobywszy wyższe kwalifikacje — od 1928 roku w Zakładach Kształcenia Nauczycieli w Szezbyszynie, Sielcach i Chełmie.

Od 1933 do 1949 roku kol. Wojnar był dyrektorem chełmskiego Zakładu Kształcenia Nauczycieli, a potem przeszedł do pracy w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Był On człowiekiem oddanym pracy z młodzieżą i nauczycielstwem. W czasie okupacji więziony jako zakładnik przez hitlerowców. Po zwolnieniu pomagał wychowawcom z Pomańskiego oraz brał udział w tajnym nauczaniu. Po wyzwoleniu Chełma w 1944 roku był organizatorem szkolnictwa w tym mieście.

Za prace kol. Kolnar odznaczony został w 1956 roku Złotym Krzyżem Zasługi, a następnie w 1960 roku — Oficerskim Krzyżem Orderu Wrodzenia Polski.

W pogrzebie kol. Wojnara brał udział wiceminister oświaty mgr inż. Michał Gołdecki, sekretarz KW PZPR — Edward Machocki oraz przedstawiciele Prezydium WK ZSL z prezesem, posem Władysławem Gawlińskim, wiceprezidentem Prezydium MRN — inż. Jan Siewierski, pracownicy kuratorium, inspektorzy oświaty z całego województwa, dyrektorzy szkół lubelskich, rzemie nauczycieli oraz liczne delegacje młodzieży.

Zmarłego pożegnał kurator Okręgu Szkolnego, poseł dr Edward Zachajewicz.

STEFAN WOJCIECHOWSKI

15 października 1963 r. zmarł

IGNACY ROWICKI

założyciel, nauczyciel i olśniewający dyrektor Technikum Handlowego im. Mikołaja Kopernika w Długoszynie, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i srebrną odznaką „Zasłużony dla Warmii i Mazur”.

W Zmarłym tracimy zastuszonego i ofiarnego nauczyciela i wychowawcę młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA SZKOŁY, RADA PEDAGOGICZNA, ADMINISTRACJA SZKOŁY, P.O.P. I RADA ZAKŁADOWA. K 305

Cenne eksperymenty

WYDANIE dobrego, nowoczesnego podręcznika czy publikacji pomagającej nauczycielowi w pracy wychowawczej nie jest łatwe. Brak odpowiednich autorów oraz opracowań z dziedziny teorii podręcznika — to najważniejsze, choć nie jedyny kłopoty, z jakimi borykają się PZWS. Dlatego też z dużym uznaniem należy powitać inicjatywę tego wydawnictwa, dzięki której ukazał się ostatnio eksperymentalny elementarz R. Miller i M. Rostkowskiej: PIERWSZA KLASA PRACUJE oraz seria tomików, podejmujących problemy wychowawcze — Biblioteka Błękitnych Tarcz.

NOWOCZESNY ELEMENTARZ

Z elementarza prof. M. Falskiego, już od 53 lat uczy się czytać nasi pierwszoklasiści. Nic więc dziwnego, że PZWS ogłosił jeszcze w 1958 roku konkurs zamknięty na nowy elementarz odpowiadający dzisiejszej szkole i współczesnym potrzebom. Spośród trzech nadesłanych prac wybrano elementarz R. Miller i M. Rostkowskiej.

Eksperymentalny elementarz „Pierwsza klasa pracuje” wiąże naukę czytania i pisanie z ośrodkami pracy. Tematy ośrodków zaszyfrowane są ujętymi w ramki hasłami roboczymi, np.: „robimy domek”, „robimy zabawki” itp. Pierwszoklasiści zbierają więc w swoim środowisku wiadomości na dany temat i przygotowują materiał do pracy. Na lekcji zaś, rozmawiając o domkach czy też wózkach i parowozach oraz czytając z elementarza odpowiednie wyrazy — robią domki i zabawki. A więc już od samego początku dziecko wciągnięte jest do aktywnego działania. Uczy się planowania indywidualnej i kolektywnej pracy oraz ćwiczy w sprawnościach.

Nauka czytania i pisanie opiera się tutaj, podobnie jak w elementarzu prof. M. Falskiego, na metodzie analityczno-syntetycznej. Nowością jest natomiast okres wstępny, wprowadzający wyrazy jako całości, wiązanie wyrazów podstawowych z robotami ręcznymi (a nie z obrazkami) oraz wprowadzenie nowej litery na zasadzie analizy porównawczej wyrazów. Nowością są również tablice, zawierające pomocniczy materiał do ćwiczeń. Ponadto w elementarzu tym pojawiają się także elementy arytmetyki.

Jednak największe nowum stanowi koncepcja graficzna, której autorem jest A. Bunsch. Zrywa on całkowicie z dotychczasową tradycją ilustrowania elementarza, posługując się zdjęciami, rysunkiem technicznym, rysunkiem dziecięcym, fotomontażem oraz licznymi reprodukcjami. W elementarzu tym znajdują się m. in. dzieła Makowskiego, Wyczółkowskiego, Kulisiewicza, Kenara i innych wybitnych artystów. Ta bogata szata graficzna, podporządkowana założeniom merytorycznym

podręcznika, jest bardzo dynamiczna, budzi aktywność i wyobraźnię dziecka.

Elementarz R. Miller i M. Rostkowskiej, dzięki koncepcji ośrodków pracy, wyróżnia się poważnymi walorami wychowawczymi: daje propedeutykę wychowania politechnicznego (dziecko zdobywa sprawności, uczy się posługiwania narzędziami), uczy kolektywnej pracy i zbiorowej odpowiedzialności, rozwija intelektualne i estetyczne zainteresowania dziecka oraz budzi uczucia patriotyczne i międzynarodalistyczne.

Na konferencji prasowej, która odbyła się w PZWS, zwrócono także uwagę na pewne wady eksperymentalnego elementarza: stawianie zarówno uczniom, jak i nauczycielom bardzo wysokich wymagań oraz przedstawianie dzieci w zbyt sztywnych barwach (chodzi o zdjęcia i reprodukcje). Na wystawienie ostatecznej oceny nowemu elementarzowi jest jednak za wcześnie. Będzie to możliwe dopiero przy końcu bieżącego roku szkolnego, gdy nauczyciele uczący obecnie z tego podręcznika, podzielą się swymi uwagami. Bowiem od września bieżącego roku 23 szkoły na terenie całego kraju uczą właśnie z elementarza „Pierwsza klasa pracuje”. Szkołami eksperymentalnymi opiekuje się Instytut Pedagogiki i COM.

POMOC DLA WYCHOWAWCY

Innym, bardzo cennym eksperymentem PZWS, jest BIBLIOTEKA BŁĘKITNYCH TARCZ.

Nowa seria PZWS stanowi próbę przyjęcia z pomocą nauczycielowi w organizowaniu godzin wychowawczych w kl. V—VII. Tematyka książeczek podporządkowana jest bowiem treściom programowym wychowania w tych klasach.

W chwili obecnej ukazało się 9 tomików z tej serii, każdy w nakładzie 20. tysięcy egzemplarzy.

Tomiki BBT poruszają najróżniejsze zagadnienia: stosunek do nauczycieli i rodziców, stosunek chłopców do dziewcząt, problemy koleżeństwa i odwagi cywilnej, zagadnienia estetyczne. Wśród dziewięciu wydanych książeczek znajdują się m. in.: interesująca i bezpośrednia gawęda o sztuce, opowiadanie o konfliktach między matką, córką i synem, zabawny dziennik chłopca marzącego o karierze, pogadanka o tym, jak podróżować i jak przygotować się do podróży.

Każdy tomik BBT stanowi samodzielną całość i porusza tylko jeden problem. Właśnie „porusza”, a nie wyczerpuje. Dlatego też nowa seria PZWS stanowi lekturę, pobudzającą do dyskusji i refleksji. Autorami tych eksperymentalnych edycji są literaci, pedagodzy i dziennikarze.

Każda książeczka BBT wyróżnia się inną szatą graficzną. Są więc rozwiązania realistyczne, groteskowe i naturalistyczne. Wydawnictwo chce się bowiem zorientować, jaki typ ilustrowania przemawia najlepiej do młodego czytelnika.

Dobrze byłoby, żeby każdy z tych niewątpliwie interesujących tomików został omówiony w klasie na godzinie wychowawczej. W żadnym jednak przypadku nie można tego robić według schematów stosowanych często przy lekturach z języka polskiego. Rola nauczyciela powinna się tu ograniczać do dyskretnego inspirowania i mądrego wykorzystania materiału na lekcji.

Obecnie PZWS drukuje dla nauczycieli broszurę pt. BBT pomocą w pracy wychowawczej. Omawia ona specyfikę tej serii i proponuje formy, sposoby i metody atrakcyjnego i właściwego wykorzystania każdego tomiku. Ponieważ BBT jest eksperymentem, konieczne jest obserwowanie przez nauczycieli reakcji, z jaką uczniowie przyjmują poszczególne książeczki. Dlatego też wydawnictwo apeluje do nauczycieli o nadsyłanie uwag, refleksji i wniosków oraz o dzielenie się pomysłami i projektami nowych tomików.

H.W.

Po trzech latach

PODSUMOWANIE całokształtu działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego i ocena tej działalności nastąpi na Krajowym Zjeździe Delegatów. Nim to jednak nastąpi — warto, żeby nasi czytelnicy zapoznali się w formie choćby najwięcej z różnymi odcinkami tej działalności, obejmującej zadania natury ideowo-politycznej, pedagogicznej, społeczno-oświatowej, kulturalnej, społeczno-ekonomicznej oraz finansowo-inwestycyjnej.

W bieżącym numerze pragniemy przedstawić jedną dziedzinę działalności Związku: społeczno-oświatową.

W wyniku zmiany stosunków społeczno-politycznych i gospodarczych w Polsce Ludowej, na skutek szybkiego tempa

bań i świetlicach nauczycielskich, ożywiony ruch w dziedzinie twórczości własnej nauczycieli, zwłaszcza plastycznej i regionalnej oraz udział w ruchu krajoznawczo-turystycznym.

Dla przykładowo warto podać tematykę tych spotkań, odczytów i dyskusji w klubach i świetlicach. Wybieramy niektóre: omawianie spraw związkowych na tie bieżące wydatki politycznych; zagadnienia z dziedziny etyki i marksistowskiej filozofii; nowoczesność w dziedzinie muzyki, powieści, poezji, teatru, plastyki; rozwój nauki i techniki; sprawy regionalne.

Powodzenie imprez uzależnione było przede wszystkim od zainteresowania tematem i od osoby prelegenta. Bywały odczyty, na których liczba obecnych nie

przeobrażeń, jakie dokonują się w naszym kraju we wszystkich dziedzinach życia — i przed Związkiem jako organizacją zawodową, i przed każdym nauczycielem z osobna, stanęły bez porównania większe zadania i większa odpowiedzialność, aniżeli to miało miejsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

I stąd ogromna waga pracy społecznej nauczyciela. Praca, która przynosi poważne efekty w przebudowie świadomości społeczeństwa i pomnażania jego dóbr materialnych.

Szczególnie ważną rolę spełnia nauczyciel na wsi i w małych miastach, gdzie często jest jedynym inspirowatorem, organizatorem i koordynatorem szeroko pojętej pracy społecznej, oświatowej, kulturalnej i gospodarczej. Świadczą o tym prowadzone od kilku lat przez Związek konkursy: „Nasze ognisko dobrej pracy”. Świadczą o tym liczby: ogółem ponad 150 tysięcy nauczycieli zaangażowanych jest w różnych formach działalności pozaskolnej.

W ZMS — 4600, a ponadto 3000 nauczycieli jako opiekunów szkolnych kół ZMS; w ZMW — 13 511, w tym przewodniczących kół 1896, a w planach wojewódzkich — 65 (brak danych z 3 województw); 29 tysięcy pracuje w radach narodowych, ponad 70 tysięcy w organizacjach społecznych i stowarzyszeniach oświatowych oraz 15 tysięcy w placówkach i zespołach kulturalno-oświatowych.

Na społeczna — w masie — postawa nauczyciela ma m. in. swe źródło w oddziaływaniu organizacji partyjnej, organizacji zawodowej, kształtującej te postawy również organizacje młodzieżowe oraz społeczne. Ale podatność nauczyciela na to oddziaływanie jest już tylko jego zaśluga, jego cechą charakteru, jego osobistą postawą.

Rola i zadanie Związku — to przede wszystkim przygotowanie nauczyciela i stwarzanie mu odpowiednich warunków do pracy społecznej, to zapewnienie mu możliwości korzystania z dóbr kulturalnych, to organizowanie dla niego różnych form czasowych kulturalnych oraz kształtowanie socjalistycznej świadomości.

Czy Związek tę rolę odgrywa i czy spełnia te zadania?

Kultura i praca społeczna

DO osiągnięć Związku zaliczyć należy rozbudzenie w wielu środowiskach nauczycielskich różnorodnych zainteresowań kulturalnych. A więc duża ilość spotkań i dyskusji na różne tematy kulturalne i społeczno-polityczne w klubach i świetlicach, w których uczestniczyło 80—100 i więcej osób.

Wiele wysiłku włożył Związek w poszerzenie kontaktu nauczycieli z takimi przejawami kultury, jak wystawa, teatr, koncert, kino, plastyka itp.

W samym tylko 1962 roku ognia związkowe umożliwiły uczestnictwo w imprezach kulturalnych 471 209 osobom. Ponad 7160 nauczycieli objętych zostało amatorskim ruchem artystycznym: 515 zespołów teatralnych, chóralnych, instrumentalnych, plastycznych, tanecznych i estradowych. Nauczycielskie zespoły dały w 1961/62 roku 1345 występy, które oglądało ponad 213 tysięcy widzów. Niektóre zespoły: chóralne z Łodzi, Gdańska i Jędrzejowa; teatralne z Włocławka i Kwidzyna — reprezentują wysoki poziom artystyczny oraz rozwijają żywą działalność kulturalną w środowisku.

Zarząd Główny ZNP w miarę swych możliwości spieszył z pomocą nauczycielskim zespołom artystycznym oraz stwarzał warunki do organizowania nowych.

Inną formą działalności kulturalnej są kluby nauczycielskie. W poprzedniej kadencji było ich około 100 — obecnie liczba ta wzrosła do 126. Wiele z nich, np. w Łodzi, Nowej Soli, Pułtusku i innych miejscowościach, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Jest jednak wiele klubów, w których poziom prac budzi zastrzeżenia. Jedną z głównych przyczyn — to trudności finansowe. Zarząd Główny pragnąc podnieść poziom pracy klubów prowadzi od wielu lat, poprzez kursy wakacyjne i seminaria w czasie ferii zimowych, doskonalenie pracowników. Nie rozwiązuje to jednak wszystkich trudności, z których największą jest zapewnienie klubom podstaw materialnych. W tym celu pilnie staje się zrealizowanie postulatu, by uprawnienia rad zakładowych rozciągnąć na kluby nauczycielskie.

Wiele uwagi poświęcił Zarząd Główny ruchowi regionalnemu. Nauczyciele opracowują monografie szkół, miejscowości, organizują muzea regionalne, zbierają i utrwalają elementy kultury ludowej. Niektóre okręgi mają już poważny dorobek w zakresie wydawnictw historyczno-regionalnych, przyczyniają się do rozwoju nauki polskiej i dostarczają swoje obserwacje katedrom lub poszczególnym profesorom.

W okresie kadencji obecnego Zarządu Głównego można zanotować poważne osiągnięcia w zakresie turystyki krajo-

uczestniczyło ponad 120 tysięcy nauczycieli. W latach 1961—1963 Zarząd Główny obsłużył 500 wycieczek pod hasłem: „Każdy nauczyciel zna stołecę”, oraz zorganizował szereg wycieczek zagranicznych, w których wzięło udział 4710 nauczycieli. W tym samym okresie odwiedziło Polskę na warunkach wymiany 322 nauczycieli z innych krajów.

Warta jest podkreślenia jeszcze jedna dziedzina działalności Związku: wychowanie fizyczne i sport. Rozwijanie tej działalności dokonuje się przede wszystkim przez omiska kultury fizycznej, których mamy 133. Skupiają one 4208 nauczycieli. Organizuje się szereg imprez: rajdy motorowe i piesze, rozgrywki szachowe, pikiki siatkowej i inne. Ten ruch sportowy najżywiej rozwija się w okręgach: opolskim, zielonogórskim, poznańskim i katowickim.

Z kolei należy kilka słów poświęcić oświacie dorosłych, która jest jednym z bardzo ważnych odcinków pracy ZNP. Związek uczestniczy w pracach Komisji

opracowano memoriał w sprawie kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli i pracowników oświatowych dla potrzeb pracy oświatowej z dorosłymi;

uwagi do projektu „Zasady organizacyjno-programowe podnoszenia kwalifikacji i wykształcenia ogólnego pracujących w ramach jego realizacji”;

uwagi do projektu „Założenia organizacyjne i programowo-metodyczne uniwersytetów powszechnych”.

Opracowań tych dokonano przy udziale szerokiego aktywu społecznego, nauczycielskiego i praktycznego, dyrektorów i kierowników szkół; zorganizowano wiele spotkań, konferencji i narad.

Jeśli chodzi o współpracę Związku z ZMS i ZMW — to podpisana została umowa o współdziałaniu. Umowa jest przestrzegana, wyniki tej działalności są pozytywne.

Również dobrze układa się współpraca z CZKR, TRZZ i PTKK.

Warunkiem pomyślnego rozwoju działalności społeczno-oświatowej jest w dużej mierze systematyczne doskonalenie aktywu społecznego dla potrzeb ogniw terenowych. Jedną z takich form doskonalenia były kursy wakacyjne. W latach 1961—63 Zarząd Główny zorganizował 41 centralnych kursów, w których uczestniczyło około 1800 nauczycieli.

Niezależnie od nich organizowane były, przy pomocy Zarządu Głównego, kursy okręgowe oraz prowadzone seminaria dla aktywu reprezentującego różne kierunki pracy. Słabą stroną tych kursów jest to, że nie dokonuje się właściwego doboru kandydatów, nie zawsze kieruje się nauczycieli zainteresowanych daną dziedziną pracy.

Z tych bardzo ogólnikowych rozważań nad tą dziedziną działalności Związku można — na razie — wysunąć również ogólnikowe wnioski. Przede wszystkim: praca kulturalno-oświatowa i społeczna ZNP podporządkowana jest ogólnej polityce społeczno-kulturalnej państwa. I dlatego — doceniając inicjatywę ogniw i działaczy terenowych — trzeba pracy tej zapewnić należyty kierunek.

Należyty kierunek — to znajomość uchwał partii i wytycznych rządu, to konieczność wychodzenia w pracy społecznej naprzeciw problematyce nurtującej nauczycieli i środowisko, w którym żyją i pracują.

Warunek powodzenia tej pracy — to umiejętność jej różnicowania: wieś, miasteczko, osiedle fabryczne, wiek, zainteresowania zawodowe i społeczne. A przede wszystkim: ujęcie tej olbrzymiej dziedziny działalności w ściślejsze niż dotychczas ramy organizacyjne, koordynowanie jej, stoczenie większą opieką, udzielenie wydajnej pomocy.

TWÓRCZA PRZEKORA



Dzielić księzek, poświęconych współczesnej problematyce wiejskiej, na przestrzeni dziesięciu lat to swoisty rekord, nie notowany dotychczas w naszych kronikach twórczych. Płodność w zakresie tak trudnej problematyki jest niewątpliwie

Babinicza kłóca się i dyskutują, kochają się i nienawidzą, ale zawsze zachowują się jak ludzie.

Babinicz ma inną obsesję — obsesję „kruchty”. Jest coś zastanawiającego w pisarstwie tego autora — nie ma niemalże czegoś utworu, w którym bezpośrednio lub pośrednio nie występowałaby kruchta lub jej zaplecie. Wytrwały detektyw konfliktów etyczno-moralnych, a szczególnie zamalowywania się nowych zjawisk etycznych przy zetknięciu się ze starymi, święconymi tradycją i kropidłem normami i kanonami, gromadzi przegabane materiały zarówno socjologiczne, jak i artystyczne, wzbogacając skromną wiedzę o tym przedmiocie. Dlatego też książki Babinicza budzą zainteresowanie przede wszystkim tych, którzy na co dzień stykają się i borykają z tą problematyką. Wydaje się więc, że nauczyciele, zwłaszcza pracujący w środowisku lub ze środowiskiem wiejskim, znajdują tu wiele podpowiedzi do własnych przemyśleń i sądów, wiele materiałów potwierdzających ich własne zastrzeżenia, wiele opinii, które pomogą ugruntować osobiste przekonania lub je podważyć. Bo książka Babinicza jest właśnie prowokująca, a nie poradnikowo-instrukcyjna.

Wieloma sądami autora można się, oczywiście, nie zgadzać. W swojej głębokiej pasji polemicznej, zbyt szybko zmierzając do celu, wiele spraw upraszcza. Weźmy chociażby pierwsze tytułowe opowiadanie — pożytki małżeńskie bez ślubu kościelnego rozbiła ksiądz chodząc po kołędzie. Autor każe wierzyć czytelnikowi, że odwieczny autor i starszy starosta Błażeja przywrócą równowagę w pożytku tego małżeństwa. Nie chodzi tu oczywiście o to, czy należy wierzyć, czy też nie, w święcką kołędę, ale tak skomplikowane sprawy etyczno-moralne nie dadzą się rozwiązywać za pomocą okazjonalnych odwieczin. Wydaje się, że Babinicz zbyt dużą wagę przywiązuje do „apostolstwa”; polemizuje co prawda z Judymem i „Siłaczka” Żeromskiego, ale sam zbyt często ulega przekonaniu, że jedyną siłą niosącą nowe w zakresie moralności i etyki świeckiej są ludzie z miasta (nie w sensie pochodzenia, ale wykształcenia). Ludzie wsi zostają bierni, poddają się presji księdza lub tercjarek. Trudno, oczywiście, nie doceniać poważnej roli procesów migracyjnych, ale naprawdę trudno zgodzić się, że jedyną siłą motoryczną, niosącą zmianę postaw we wsi, jest kilkutygodniowy pobyt na kursie kilkunastoletniego wyrostka („A rivederci, Roma”), czy w szpitalu („Impresje szpitalne”). Takie historie, oczywiście, mogły się wydarzyć naprawdę, ale gromadzenie tylko takich faktów, oświetlanie ich tylko w ten sposób sugeruje fałszywy obraz, by użyć wielkich słów — skłania do niewiary w siłę rewolucyjną samej wsi.

Najbardziej typowa jest pod tym względem opowieść zatytułowana „Powrót”. Autor z całą świadomością prowadzi czytelnika na manowce przyjętego schematu; samobójstwo na wsi — a więc morderstwo — i dopiero pod koniec pokazuje język zarówno wszystkim wielkim teoretykom, jak i po trosze czytelnikowi. Chłop po prostu może się zakochać, a żona wykręć zdradę. Ot, normalny, stary jak świat dramat ludzki, po prostu ludzki, a nie chłopki! Babinicz nie ma pewności, czy jego polemika, przekazana poprzez obrazy i sytuacje, będzie właściwie odczytana, dlatego też niejednokrotnie formułuje wręcz poglądy swoje lub swoich przeciwników. W „Powrocie” myśl przeciwników wygłasza lekarz: „Chłopi nie się nie zmienili, niech, na całym świecie wojna, a oni zawsze o morgi”.

Opowieści lekarza są tu tylko symbolem, bo już samo sformułowanie opinii sugeruje wyraźnie nie tyle źródłosłów, ile drogi kształtowania powszechnej opinii o psychice, zainteresowaniach i postawie chłopca.

Polemika Babinicza jest wszechstronna i często niezwykle drobniawą. Dotyczy wielu spraw, wielu zagadnień, jest wyrażana wieloma sposobami i przykładami, nawet eliminowaniem pewnych konwencjonalnych problemów. Weźmy chociażby sprawę kłonic i bójek wiejskich. Ie ich we współczesnej publicystyce i reportażu. Las kłonic przesłania często rzeczywiste konflikty; za studium o tej tematyce przynajmniej wysoka nagroda. U Babinicza konflikt jest bardzo duży, nawet chyba za duży, że szkoda dla wartości artystycznych utworów, ale nie ma tam miejsca na kłonic i orczyki. Bohaterowie

Opowieści lekarza są tu tylko symbolem, bo już samo sformułowanie opinii sugeruje wyraźnie nie tyle źródłosłów, ile drogi kształtowania powszechnej opinii o psychice, zainteresowaniach i postawie chłopca.

Polemika Babinicza jest wszechstronna i często niezwykle drobniawą. Dotyczy wielu spraw, wielu zagadnień, jest wyrażana wieloma sposobami i przykładami, nawet eliminowaniem pewnych konwencjonalnych problemów. Weźmy chociażby sprawę kłonic i bójek wiejskich. Ie ich we współczesnej publicystyce i reportażu. Las kłonic przesłania często rzeczywiste konflikty; za studium o tej tematyce przynajmniej wysoka nagroda. U Babinicza konflikt jest bardzo duży, nawet chyba za duży, że szkoda dla wartości artystycznych utworów, ale nie ma tam miejsca na kłonic i orczyki. Bohaterowie

Najbardziej typowa jest pod tym względem opowieść zatytułowana „Powrót”. Autor z całą świadomością prowadzi czytelnika na manowce przyjętego schematu; samobójstwo na wsi — a więc morderstwo — i dopiero pod koniec pokazuje język zarówno wszystkim wielkim teoretykom, jak i po trosze czytelnikowi. Chłop po prostu może się zakochać, a żona wykręć zdradę. Ot, normalny, stary jak świat dramat ludzki, po prostu ludzki, a nie chłopki! Babinicz nie ma pewności, czy jego polemika, przekazana poprzez obrazy i sytuacje, będzie właściwie odczytana, dlatego też niejednokrotnie formułuje wręcz poglądy swoje lub swoich przeciwników. W „Powrocie” myśl przeciwników wygłasza lekarz: „Chłopi nie się nie zmienili, niech, na całym świecie wojna, a oni zawsze o morgi”.

Opowieści lekarza są tu tylko symbolem, bo już samo sformułowanie opinii sugeruje wyraźnie nie tyle źródłosłów, ile drogi kształtowania powszechnej opinii o psychice, zainteresowaniach i postawie chłopca.

Polemika Babinicza jest wszechstronna i często niezwykle drobniawą. Dotyczy wielu spraw, wielu zagadnień, jest wyrażana wieloma sposobami i przykładami, nawet eliminowaniem pewnych konwencjonalnych problemów. Weźmy chociażby sprawę kłonic i bójek wiejskich. Ie ich we współczesnej publicystyce i reportażu. Las kłonic przesłania często rzeczywiste konflikty; za studium o tej tematyce przynajmniej wysoka nagroda. U Babinicza konflikt jest bardzo duży, nawet chyba za duży, że szkoda dla wartości artystycznych utworów, ale nie ma tam miejsca na kłonic i orczyki. Bohaterowie

estetycznych, wychowania przez sztukę oraz piękna moralnego. Zestawienie problematyki przysługuje na uwagę między innymi dlatego, że obejmuje elementy wychowawcze łączące się z zadaniami i sytuacjami, które występują w każdej szkole, bez względu na wyposażenie czy stopień organizacyjny. Poza tym treść publikacji będzie się bezpośrednio wiązała z programem nauczania i wychowania w szkole podstawowej. Przewidywany termin wydania pracy — 1965 rok.

Entuzjastów teatru amatorskiego zainteresuje z pewnością druga, również zbiorowa, praca pod roboczym tytułem „Teatr szkolny”. Będzie ona miała na celu ułatwienie nauczycielom działalności w zakresie teatru szkolnego, zbliżenie zainteresowanych do tych zdobyczy teatru współczesnego, które mogą się przydać w pracy szkolnych zespołów teatralnych.

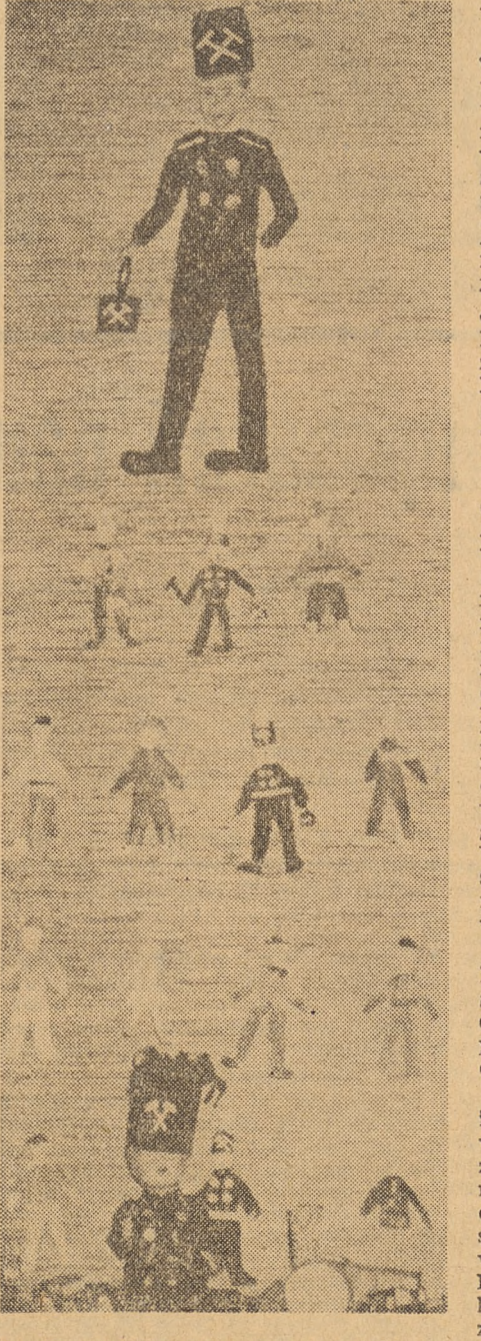
Kierownik pracowni, dr Irena Słońska, zapoczątkowała badania nad psychologicznymi problemami ilustracji w książkach dla dzieci. Podstawą pracy staną się badania przeprowadzone wśród dzieci w wieku 4—14 lat. Jej celem jest próba określenia kryteriów, którymi kierują się dzieci w ocenie ilustracji stosownie do wieku, upodobień oraz stosunku do tradycyjnego i nowoczesnego ilustrowania książek. Nie trzeba chyba dodawać, że praca ta zainteresuje z pewnością nauczycieli, choć nie tylko.

Interesującym i ważnym problemem — korelacja wychowania plastycznego z innymi przedmiotami nauczania na podstawie eksperymentalnej realizacji nowego programu wychowania plastycznego w klasach V i VI — zajmuje się mgr Barbara Radziwiłł. Podstawą wniosków tej pracy będzie analiza opisów lekcji oraz prac wykonanych przez uczniów w trakcie ich trwania. Do eksperymentu wybrano szkoły w trzech różnych środowiskach: w Warszawie, Zabrzu oraz Łomiankach. Celem tej pracy jest dostarczenie Ministerstwu Oświaty przesłanek oraz wniosków dotyczących zarówno metodyki wychowania plastycznego, jak i metodyki innych przedmiotów nauczania.

Innym ważnym odcinkiem w planach Pracowni jest działalność szkoleniowa. M. in. przewiduje się zorganizowanie specjalnego kursu wychowania estetycznego dla nauczycieli liceów pedagogicznych. Pracownia nawiązała też kontakt z Centralnym Ośrodkiem Metodycznym, poza tym wszystko wskazuje na to, że podobne stosunki zadzierżnawie zostaną ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

J. KRAŚ.

PROGRAM NAUCZANIA OŚMIOKLASOWEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ. PZWS, Warszawa 1963; s. 10. Ogółem s. 116.



W Pracowni Wychowania Estetycznego

NIE tak dawno modne było w niektórych środowiskach ubolewanie nad zubożającym piętnem, jakie technika wycisnęła na naszej współczesności. Wielu dopatrywało się w tym zjawisku rzekomo zagrożenia, a nawet zagłady dorobku naszej humanistyki. Chodzilo przy tym o perspektywę dla dorastających i przyszłych pokoleń. W tej wymianie poglądów zabierali również głos nauczyciele, wychowawcy. Aprobując niezbędny rozwój nauk ścisłych, rozwój intelektu podkreślano jednocześnie, iż nie sposób wyobrazić sobie współczesnego człowieka pozbawionego bogactwa uczuć, wyobraźni, wrażliwości i poczucia wszechlatości piękna. Harmonia w rozwoju osobowości człowieka naszych czasów jest niezbędna.

Szkola jako instytucja docenia wagę tego postulatu, ale od razu trzeba podkreślić, że rozbieżność między docenianiem a praktyką, wynikająca między innymi z braku możliwości — była i jest chyba nadal zbyt duża. Treść o tym pamiętać, kiedy się rozpatruje problematykę tzw. wychowania estetycznego, która w przekonaniu wielu wybitnych specjalistów i praktyków polskiego szkolnictwa jest przeciwwagą dla procesów poznawczych, technicznych oddziałyjących w procesie kształtowania osobowości młodzieży.

Niejaką przeciwwagą określoną rangi wychowania estetycznego w szkole jest publikowany niedawno tymczasowy program nauczania w ośmiolletniej szkole podstawowej. W rozdziale określającym cele i zadania szkoły podstawowej czytamy m. in., że „w zakresie wychowania estetycznego ośmioklaso-

wa szkoła podstawowa dały do szerokiego oddziaływania na wyobraźnię i uczucia młodzieży, zwiększa ich wrażliwość, uczy odczuwania piękna przyrody oraz piękna w dziełach literackich, w plastyce i muzyce, podejmuje pracę nad umykalnieniem uczniów, rozbudza potrzebę wypowiadania swoich przemyśleń w różnych formach artystycznych — jak również kształtuje odpowiedzialnie w tym zakresie umiejętności. Szkoła podnosi poziom kultury ogólnej wychowanków, przygotowuje ich do samodzielnego korzystania z dóbr kulturalnych, a tym samym do kulturalnego spędzania wolnego czasu”.

Niewątpliwie nie raz jeszcze przyjdzie nam powrócić do przedstawionych wyżej celów i zadań nakreślonych przez tymczasowy program. Tym razem chcemy się zająć nieco inną sprawą. Przedstawione w programie zadania wymagają z całą pewnością sojuszników. Praktycy nie będą w stanie podjąć wszystkich problemów. Jednym z bliższych sojuszników jest Zakład Wychowania Instytutu Pedagogiki. Od grudnia 1962 roku działa w jego ramach dwuosobowa Pracownia Wychowania Estetycznego pod kierownictwem dr Ireny Słońskiej. Roczny okres w pracy naukowej to mniej niż mało, dlatego wynikiem naszych odwieczin będą raczej plany i zamierzenia niż konkretne rezultaty badań.

Na czoło z punktu widzenia potrzeb szkoły wybiła się przygotowywana zbiorowa publikacja — „Wychowanie estetyczne w szkole”. Będzie to z całą pewnością trafne wyjście naprzeciw potrzebom społecznym. Jej twórcy stawiają sobie za cel wzbudzenie zainteresowania sprawą wychowania estetycznego i dostarczenie ogólnych wskazań oraz jednocześnie konkretnych rad. W dziesięciu rozdziałach omówione zostaną problemy wewnątrzszkolnych, kultury życia codziennego, urozeczności szkolnych, zabaw i wystaw szkolnych, przyrody jako źródła przeżyć

MILICJA I SZKOŁA

NAJLEPSZA nawet szkoła nie zdoła dobrze wykonać swoich obowiązków bez pomocy innych instytucji wychowawczych. Jedną z nich jest Milicja Obywatelska.

O wychowawczej działalności milicji na terenie Warszawy rozmawiamy z komendantem MO m. Warszawy, pułkownikiem Tadeuszem Kozłowskim.

REDAKTOR: W jakim zakresie, szanowny Panu Pułkowniku, istnieją możliwości ścisłej współpracy milicji ze szkołą?

PULKOWNIK: Współpraca milicji ze szkołą i z rodzicami mogłaby przynieść efektywne wyniki, gdyby dostarczono wreszcie potrzebę stworzenia takiego triumwiratu. Sprawa warta jest zastanowienia. W ubiegłym roku w kolizji z prawem weszło 3 tysiące nieletnich. Obok młodzieży, która zeknęła się już z sądem, istnieje na terenie Warszawy kilkakrotnie licznější grupa balansująca na krawędzi przestępstwa. Należą do niej nie tylko dzieci z rodzin zaniebanych. Znamienne, że w skład tej grupy wchodzi w dużym procencie młodzież, której rodzice są w stanie zapewnić dobre warunki zarówno materialne, jak i wychowawcze.

W czym tkwi przyczyna? Moim zdaniem, w braku punktów stychnych między dwiema instytucjami wychowawczymi — domem i szkołą. Ścisłe określone granice opieki wychowawczej domu i szkoły powodują, że powstaje między nimi luka, czas przez nikogo nie kontrolowany, który młodzież spędza na ulicy, w kinie, kawiarni i innych miejscach publicznych. Przywykło się miejsca te uważać za teren działania milicji, ją też obciąża się odpowiedzialnością za chuligańskie wyczyny młodzieży. Na pewno istnieje potrzeba rozcignięcia opieki i kontroli nad uczniami przebywającymi poza szkołą i domem, ale nie może to należeć wyłącznie do obowiązków milicji. Po pierwsze, przy posiadanych środkach MO nie sprosta zadaniu, a po wtóre, z uzasadnionych względów nie jest wskazane, by młodzież tak wcześnie stykała się z milicją.

Istnieją, moim zdaniem, realne możliwości uratowania tej młodzieży przed wkróceniem na drogę przestępstwa pod warunkiem połączenia wysiłków trzech wymienionych wyżej instytucji. Niejednokrotnie już przedstawialiśmy wiadomości oświatowym oracowanym przez nas projekt akcji polegającej na uruchomieniu w każdej dzielnicy zmotoryzowanych patroli złożonych z nauczycieli, rodziców i milicjantów, których zadaniem byłoby penetrowanie dzielnic i interweniowanie w przypadkach niewłaściwego zachowania się młodzieży. Rola milicji sprowadzałaby się do wskazywania miejsc, gdzie skupia się młodzież (skwery, kawiarnie, mieszkania prywatne) oraz gwarantowania bezpieczeństwa ekipie.

Trudność organizacyjną, na jakie wskazywano, jakkolwiek na pewno istnieje, nie wydają się wystarczającym argumentem przeciwko podjęciu przynajmniej na początek jednej próby podobnej akcji. A jest się nad czym zastanowić. Już sama świadomość, że istnieje instytucja powołana do kontrolowania zachowania się młodzieży i wyciągania konsekwencji z jej czynów, działałaby w wielu przypadkach hamująco. Milicja deklaruje daleko idącą pomoc w tej akcji (auta, niezbędny sprzęt, funkcjonariuszy MO). Sama jednak, bez pomocy szkoły i rodziny, nie może tak poważnego zadania wziąć wyłącznie na swoje barki.

REDAKTOR: Z zagadnieniem zachowania się młodzieży w miejscach publicznych łączy się sprawa bezpieczeństwa na ulicy, zwłaszcza bezpieczeństwa dzieci. Jakże środki zostały podjęte, żeby to bezpieczeństwo zapewnić? Co należałoby w tej dziedzinie jeszcze zrobić?

PULKOWNIK: W ubiegłym roku spotkaliśmy się w Warszawie z licznymi przypadkami wymuszania przez starszą młodzież drobnych sum pieniędzy od młodszych kolegów. Na skutek podjęcia przez milicję energicznej akcji polegającej na ustaleniu miejsc, w których wypadki te występowały najczęściej (około Pałacu Kultury i Nauki, schody ruchome, okolice baru „Prah”, park Krasińskich itd.) oraz wzmocnienia w tych punktach kontroli patroli milicyjnych — problem uległ wyraźnemu zmniejszeniu. Winę za te przypadki ponosi tu częściowo milicja, która w pewnych dzielnicach przejawiała za mało opieki nad szkołami, częściowo zaś szkoły, bowiem nie informowały nas w porę o wiadomych im wydarzeniach tego rodzaju.

W samej tylko dzielnicy Stare Miasto o 34 przypadkach wymuszenia dowiedzieliśmy się od nauczycieli dopiero na specjalnej w tym celu zorganizowanym spotkaniu z milicją. Tam, gdzie szkoły wspólnie z milicją podejmują wysiłki, aby za bezpieczeństwo porządek w rejonie szkoły, nie tylko w jej siedzibie (np. w dzielnicy Mokotów), podobnych incydentów nie notowano wcale. Wydaje mi się, że na terenie całego miasta należałoby wzmocnić opiekę nad dziećmi, rozebrać ją poza obręb szkoły, często bowiem tuż pod jej bokiem zdarzają się wypadki terroryzowania i bicia młodszych przez starszych. Szkoły nie powinny czuć się zwolnione od odpowiedzialności za zachowanie młodzieży w obrębie własnego rejonu. Do współpracy można by tu wciągnąć komitety rodzicielskie, organizacje młodzieżowe, no i oczywiście milicję.

REDAKTOR: Jednym z najtrudniejszych do rozwiązania zagadnień jest sprawa przestępczości młodzieży. Jakimi problemami z tej dziedziny występują w Warszawie? Jakimi byłyby wnioski pod adresem odpowiednich władz i instytucji wychowawczych — ażeby skutecznie przeciwdziałać tym ujemnym zjawiskom?

PULKOWNIK: Tylko w pierwszym półroczu br. młodzież dokonała 876 przestępstw. Charakterystyczne, że na 1557 ustalonych sprawach, w 1200 przypadkach była to młodzież posiadająca obywatelstwo rodziców. W 1124 przypadkach młodzież uczęszająca do szkół. Straty, jakie spowodowały tej chuligańskiej wyczyny, sięgają 3 milionów złotych. Procentowy udział młodzieży szkolnej we wszystkich przestępstwach dokonanych na terenie miasta waha się w granicach 10 — 15 proc. Jest to wysocy niepokojące zjawisko świadczące o bezsilności nie tylko szkoły, lecz przede wszystkim rodziców.

W naszej codziennej pracy spotykamy się nieraz z brakiem pedagogicznej po-

stawy rodziców, zajmujących często ekspanowane stanowiska, wykształconych i inteligentnych, od których można by wymagać zabezpieczenia dziecka zdrowej atmosfery wychowawczej. Wnioski? Myślę, że już je wypowiedziałem, odpowiadając na poprzednie pytania: przejść wreszcie od słownych deklaracji do działania. Szkoła, dom, organizacje młodzieżowe, milicja i inne instytucje zainteresowane wychowaniem powinny połączyć swoje wysiłki, by dziecko w każdej godzinie dnia czuło ich opiekę i kontrolę nad sobą. By wiedziało, że żaden jego wyczyn nie ujdzie mu bezkarnie. Dla zlikwidowania czy przynajmniej zmniejszenia problemu przestępczości ważne są nie tyle sankcje karne, co dobrze przemysłana i zorganizowana akcja profilaktyczna, o której się u nas tak wiele mówi.

REDAKTOR: Szukając przyczyn przestępstw nieletnich wskazał Pan i słusznie na rodziców, których niewłaściwe metody wychowawcze są nie rzadko źródłem zła. Rodzice ci najczęściej nie kontaktują się ze szkołą, a szkoła z kolei ma do nich utrudniony dostęp. Czy milicja jest w stanie ułatwić szkołę współpracę z tymi rodzicami? Interesuje nas również, jak daleko sięga ingerencja milicji w sprawy rodzin nie wzywających się ze swoich obowiązków wychowawczych.

PULKOWNIK: Nie jest to sprawa łatwa, zwłaszcza, że nie wszystkie szkoły informują milicję o rodzicach, z którymi nie udaje się im nawiązać kontaktu. Dzielnicowy może i powinien współpracować ze szkołą, ale ta ostatnia również powinna mu tę współpracę ułatwić. Oddziaływanie wychowawcze na rodziców, którzy nie wywiązują się ze swoich obowiązków wychowawczych, przynosi, jak dotychczas, efekty raczej nikome. Są to przeważnie rodziny piątkie, demoralizowane, o niskim poziomie intelektualnym, na które perswazja, a nawet ostrzeżenia nie wywierają wrażenia. Niemiennie przeprowadzamy rozmowy ostrzegawcze z rodzicami, jak i z młodzieżą. Jeśli środki te zawadzą, występujemy do władz o ograniczenie lub pozabawienie władzy rodzicielskiej, względnie ustanowienie kuratora. Problem jest o tyle trudny, że możliwości umieszczenia tej młodzieży w domach wychowawczych są bardzo ograniczone. W tej sytuacji jeszcze ostrzejsze rysuje się potrzeba przestawienia naszej wspólnej działalności na profilaktykę.

REDAKTOR: Wydaje mi się, że zagadnienie profilaktyki nie uchodził uwagi władz, że wiążą się do tej pracy coraz szersze kręgi społeczne. Wiele instytucji i zakładów przemysłowych sprawuje szóstostwo nad szkołami. Ich obywatelstwo nie ogranicza się wyłącznie do doradzanej pomocy finansowej, punkt ciężkości we wzajemnej współpracy ze szkołą przenosi się coraz bardziej na zagadnienia wychowawcze. Czy milicja również wiąże się do takiej współpracy? Czy przedstawiciele milicji pracują w komitetach rodzicielskich?

PULKOWNIK: Wiele szkół zwracało się do nas z prośbą o przejęcie opiekuńczego nadzoru, ale spotkało się to z naszą zdecydowaną odmową. Wychodzimy bowiem z założenia, że objęcie patronatu nad jedną lub kilkoma szkołami nie obyło się bez szkody dla pozostałych, a przecież obowiązkami milicji jest sprawowanie opieki w równej mierze nad wszystkimi szkołami. Ponadto byłoby to chyba przedsięwzięcie trochę niebezpieczne, z uwagi na to, że odpowiedzialność za wychowanie przetruciu na milicję. Nie oznacza to jednak, że uchylamy się od bezpośredniej współpracy ze szkołą. Duża grupa oficerów MO pracuje w komitetach rodzicielskich i trójkach klasowych, bierze udział w organizowaniu zajęć pozalekcyjnych itp.

REDAKTOR: Czy mógłby Pan Pułkowniku wskazać konkretne przykłady szkół, zakładów wychowawczych, z którymi istnieje dobra współpraca milicji. Jakże to daje rezultaty?

PULKOWNIK: Przykładem dobrego współdziałania z milicją można podać wiele. Doskonale układa się praca ze Szkołą Podstawową nr 50, z Liceum Ogólnokształcącym nr 1, ze Szkołą Podstawową dla Dzieci Trudnych i kilkoma szkołami na Żoliborzu i Mokotowie. Milicja chwilała nauczycieli o wybranych podlegających młodzieży (w bieżącym roku miało to miejsce w około 1000 przypadkach), co ułatwia im pracę wychowawczą. W Technikum Kolejowym na skutek sygnałów Milicji zorganizowano coś w rodzaju ORMO, złożonego z nauczycieli i rodziców, które czuwa nad bezpieczeństwem i porządkiem w rejonie szkoły.

W wielu szkołach przedstawiciele milicji organizują pogadanki na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego, wskazując na tragiczne konsekwencje nieostrożności, organizują kursy i obozy szkoleniowe. Przy naszej pomocy w 121 szkołach warszawskich uformowano młodzieżową służbę ruchu liczącą 5 tys. członków, z czego 2,5 tysiąca otrzymało fachowe przeszkolenie. Do ich obowiązków należy regulowanie ruchem w szkole, czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem. Wszędzie tam, gdzie istnieje bezpośrednia współpraca milicji ze szkołą, rezultaty są widoczne. Należałoby zatem rozszerzyć ją na wszystkie szkoły. Jest jeszcze w tej dziedzinie wiele do zrobienia, nie wydaje nam się jednak słuszną, by inicjatywę wychodząca zawsze od milicji, szkoły również powinny wykazać więcej zainteresowania w rozszerzaniu i umacnianiu kontaktów z nami. Milicja ze swej strony deklaruje daleko idącą pomoc i oczekuje propozycji.

Rozmawiała: DANUTA BUKAŁOWA



NASZ KONKURS: Koleżeńska pomoc. Foto.: Alojzy Kuśmierczyk, Szkoła Podstawa, w Oleszowie k. Chelma Lub.

Na marginesie pewnej narady

WOJEWÓDZTWO katowickie dostarcza krajowi blisko 25 procent produkcji przemysłowej. Istnieje tam ciągle zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowane kadry. Tymczasem wszystkie istniejące w Katowickim szkolnictwie zawodowe mogą zasopkoić zaledwie 50 procent potrzeb w tym zakresie. Co robią zakłady pracy, aby poziom załóg stał się wyższym? Jakże są losy ludzi, którzy wchodzi do kopalni i hut bez żadnego przygotowania zawodowego? Iu z nich ma szansę zdobyć kwalifikacje w zakładzie pracy? Na te i szereg innych pytań próbowano dać wyczerpującą odpowiedź na specjalnej konferencji Komisji CRZZ do spraw oświaty i kwalifikacji zawodowych, która w dniu 8 października obradowała w kopalni „Sośnica”.

Roczne zapotrzebowanie na robotników przemysłowych i techników na terenie całego województwa katowickiego wynosi ponad 40 tys. osób. Ponieważ szkoły zawodowe mogą zasopkoić zaledwie połowę tych potrzeb, zakłady pracy zmuszone są zatrudniać rokrocznie prawie 20 tysięcy osób bez jakiegokolwiek przygotowania, nie mówiąc już o tym, że wielu spośród nowo zatrudnionych nie ma ukończonej szkoły podstawowej. W tych warunkach dyrekcje zakładów automatycznie biorą na siebie obowiązek dokształcania pracowników. Czy rzeczywiście obowiązek ten wypełniają?

Uchwała VII Plenum KC PZPR nakłada na przedsiębiorstwa przemysłowe, zatrudniające powyżej 1000 pracowników,

Nie mogą zostać „kopciuszkami”

obowiązek prowadzenia zasadniczych szkół przyzakładowych. W województwie katowickim istnieje ponad 200 zakładów pracy, które w myśl tej uchwały powinny prowadzić własne szkoły. W praktyce oznacza to, że w najbliższej przyszłości powinno tu powstać jeszcze około 120 szkół. Niezależnie od tego, trzeba zorganizować 25 szkół międzyzakładowych, z których korzystałyby pracownicy mniejszych zakładów pracy.

Czy te szeroko zakrojone plany mogą być w najbliższym czasie zrealizowane? Dotychczas działają na Śląsku 73 szkoły przyzakładowe oraz 64 międzyzakładowe. Określenie „działająca” nie jest jednak najtrafniejsze, działalność większości z nich jest, oględnie mówiąc, skromna. I oto mamy paradoks: z jednej strony brak wykwalifikowanych kadr, z drugiej — niedostrzeżenie przez przedsiębiorstwa jedynie swojej szansy — własnych szkół przyzakładowych.

Z informacji podanej przez sekretarza WKZZ w Katowicach wynika, że o niepodejęciu w pracy szkół przyzakładowych decydują dwie przyczyny: brak lokali, które by chociaż w minimalnym stopniu odpowiadały wymogom, oraz brak nauczycieli zawodu z przygotowaniem pedagogicznym. Na 73 szkoły tego typu, tylko 5 posiada własne budynki, 37 mieści się w budynkach adaptowanych (nie zawsze odpowiednich), reszta, a więc aż 31, korzysta z pomieszczeń szkół dziennych. Tylko 13 szkół posiada wydzielone warsztaty dla klas pierwszych. Bardzo niekorzystnie przedstawia się stan pracowni przedmiotów zawodowych, jak technologia tokarstwa, ślusarstwa oraz pracowni maszyn, urządzeń i pomiarów elektrycznych. Te ostatnie znajdują się jedynie w 2 szkołach: w Hucie „Bałdon” i „Batory”.

W trudniejszych warunkach pracują szkoły międzyzakładowe. Na 64 szkoły tylko 18 stanowi samodzielne jednostki organizacyjne, zaledwie 3 posiadają własne budynki, pozostałe mieszczą się w lokalach ZSZ, techników i liceów ogólnokształcących.

Przykłady powyższe świadczą jak najgorzej przede wszystkim o zakładach pracy. Na palcach jednej ręki można policzyć przedsiębiorstwa, które swoje szkoły przyzakładowe traktują serio. W sprawozdaniu, jak i w dyskusji, wymieniono zaledwie kilka zakładów, które dbają o poziom organizacyjny i dydaktyczny swoich szkół. Wspomniano o międzyzakładowej szkole zawodowej w Bielsku, o dobrze wyposażonych w pomoce naukowe szkołach przy Hucie „1 Maja” w Gliwicach, w Hucie „Batory”, „Bałdon”, w kopalni „Wesoła” i „Szombierki”. I to wszystko.

W innych zakładach sytuacja wygląda bardzo źle. Zwłaszcza, że i z kadrami naukowymi są wszędzie duże kłopoty. Nauczyciele przedmiotów zawodowych w 80 proc. rekrutują się z kadry inżyniersko-technicznej — w większości nie mają przygotowania pedagogicznego. Kształcenie tej kadry leżeć powinno również w interesie zakładu pracy.

W każdym bez wyjątku zakładzie produkcyjnym istnieje specjalny dział kształcenia kadr. W jego gestii leży organizowanie różnych form dokształcania i doskonalenia pracowników. Niestety, praktyka wykazuje, że często dział ten pełni swe obowiązki czysto formalnie, ograniczając się do wykonywania prac koniecznych. Toteż z tym większym zadowoleniem przyjąć należy uchwałę IV Plenum CRZZ i Rady Głównej NOT z 31 maja bieżącego roku, w której mówi się m. in.:

„Współdziałanie zakładowych organizacji związkowych i kół stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT koncentruje się przede wszystkim na... dokształcaniu i podnoszeniu kwalifikacji załóg poprzez szkolenie robotników oraz inżynierów i techników”.

Uchwała weszła w życie z dniem ogłoszenia. Jakże jest jej odbicie w życiu poszczególnych przedsiębiorstw produkcyjnych dziś, po 4 miesiącach istnienia? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie było między innymi celem wspomnianej konferencji. Stwierdzono na niej, iż rady za-

kładowe i stowarzyszenia NOT w znacznym stopniu przyczyniły się do stworzenia odpowiednich warunków doskonalenia pracowników. Szczególnie widoczne efekty pracy osiągnięto w zakresie przygotowania robotników do różnego rodzaju egzaminów kwalifikacyjnych. Tylko w I półroczu bieżącego roku górnicy przeszli ponad 19 tysięcy pracowników. Ciekawe osiągnięcia w tym zakresie ma Huta „Bałdon”, w której istnieje ścisła współpraca między samorządem robotniczym, radą zakładową a kołem NOT. Chemicy przygotowali do egzaminów 1291 osób, budowlani w I półroczu ponad 11 tysięcy. Ogółem kuratorium okręgu szkolnego w okresie 2 ostatnich lat przyznało 9128 tytułów kwalifikacyjnych. W roku ubiegłym na terenie województwa katowickiego działało 141 państwowych komisji egzaminacyjnych, między innymi w 16 kopalniach, 12 hutach, 10 zakładach włókienniczych.

Szkoda, że to zainteresowanie kształceniem kadr jest tak dalece jednostronne. Zarówno rady zakładowe, jak i stowarzyszenia NOT zbyt mało uwagi poświęcały w swej pracy szkołom przyzakładowym. Wprawdzie problem ten został uwzględniony w planach pracy powołanej niedawno przez WKZZ i NOT w Katowicach Komisji Koordynacyjnej, wiadomo jednak, że od planów do realizacji droga daleka. W dalszym ciągu poziom szkół przyzakładowych budzi poważne zastrzeżenia, a istnienie ich zależy jeszcze zbyt często od dobrej woli dyrekcji zakładu. Toteż niezmiernie ważny wydaje się apel przewodniczącego Komisji CRZZ — dra J. Kwiatka, który mówiąc o roli organizacji związkowych i stowarzyszeń NOT stwierdził, iż powinny one dopilnować, aby plany kształcenia i doskonalenia pracowników były częścią składową planów produkcyjnych zakładu.

A swoją drogą szkoły przyzakładowe oczekują na wyraźne zarządzenie władz oświatowych, które by określiło ich charakter i miejsce w zakładzie. Sytuacja kopciuszka, w jakiej szkoły te się znalazły, nie może przetrwać w nieskończoność.

MARIA RYBARCZYK



NASZ KONKURS: Na lekcji. Foto.: Krzysztof Smereka, Stary Węgliniec, pow. Zgorzelec

Podwyżka uposażeń nauczycielskich

WDZIENNIKU Ustaw nr 44, poz. 248, ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 września 1963 roku w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców. Zgodnie z tym rozporządzeniem, uposażenie zasadnicze nauczycieli i wychowawców z dniem 1 października br. przedstawiają się jak w załączonej tabeli.

Poza tym rozporządzenie wprowadza pewne zmiany w dotychczasowym systemie plac.

1) Pierwszy awans do wyższej stawki uposażenia zasadniczego nauczycieli i wychowawców, którzy uzyskali kwalifikacje zawodowe do nauczania lub prowadzenia zajęć wychowawczych przed upływem trzech lat pracy pedagogicznej, następuje z dniem i najbliższego miesiąca kalendarzowego po uzyskaniu tych kwalifikacji.

Oznacza to, że pierwszy awans do wyższej stawki uposażenia, który według dotychczasowych przepisów mógł nastąpić dopiero po trzech latach służby, obecnie może nastąpić wcześniej, jeżeli nauczyciel przed upływem trzech lat pracy w szkółnictwie uzyska kwalifikacje zawodowe do nauczania lub prowadzenia zajęć wychowawczych. Jak wiadomo, chodzi tu o kwalifikacje zawodowe, które nauczyciel uzyskuje przez złożenie egzaminu kwalifikacyjnego lub otrzymanie pozytywnej oceny z praktyki pedagogicznej, o której mowa w § 23 rozporządzenia ministra oświaty z dnia 12 kwietnia 1962 roku w sprawie kwalifikacji nauczycieli i wychowawców szkół i innych placówek

oświatowo-wychowawczych i opiekuńczo-wychowawczych podległych ministrowi oświaty (Dz. U. nr 30, poz. 141).

Należy zaznaczyć, że nowy przepis o przyspieszonym awansie przed upływem trzech lat pracy nie oznacza uzależnienia pierwszego awansu w każdym przypadku od uzyskania kwalifikacji zawodowych. Jeżeli nauczyciel przed upływem trzech lat pracy nie uzyska kwalifikacji zawodowych, pierwszy awans uzyskuje w normalnym trybie, tj. po trzech latach pracy.

2) Nauczyciele i wychowawcy posiadający stopień naukowy doktora otrzymują uposażenie zasadnicze zwiększone o 300 zł miesięcznie z wyłączeniem jednak zwyczajki przysługującej z tytułu posiadanego przez nauczyciela tytułu magistra.

3) Z uwagi na ograniczone środki finansowe, jakie mogły być przeznaczone na podwyżkę plac nauczycieli, oraz nadania tej podwyżce charakteru powszechnego i równomiernego zwiększenia plac nauczycieli i wychowawców niezależnie od rodzaju szkoły (placówki), w której pracuje nauczyciel (wychowawca), i liczby posiadanych godzin nadliczbowych — nowe przepisy zamykają przejściowo na dotychczasowym poziomie stawki zwyczajki uposażenia zasadniczego i dodatków ustalonych w procentach od tego uposażenia oraz stawki wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Oznacza to, że zwyczajki i dodatki procentowe oraz godziny nadlicz-

bowe będą nadal obliczane od dotychczasowych stawek uposażenia zasadniczego.

Ustalona w nowych przepisach zasada obliczania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe nie ma zastosowania przy wyliczaniu stawek wynagrodzenia za godziny nadliczbowe dla nauczycieli (wychowawców) zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin. Stawki wynagrodzenia za te godziny ustala się według zasad określonych dla nauczycieli pełnozatrudnionych, a więc od nowych stawek uposażenia zasadniczego i dotychczasowych kwót procentowych zwyczajki i dodatków.

4) Czwartą zmianą w dotychczasowym systemie plac nauczycieli i wychowawców dotyczy wprowadzenia awansu automatycznego dla nauczycieli bez co najmniej średniego wykształcenia pedagogicznego. Nauczyciele ci będą awansować dwukrotnie, a mianowicie pierwszy raz po 6 latach pracy i drugi raz po 15 latach pracy. W związku z tym nauczyciele bez co najmniej średniego wykształcenia pedagogicznego powinni być na dzień 1 października 1963 roku zaszerzowani do nowych stawek uposażenia zasadniczego przy równoczesnym zaliczeniu dotychczasowej pracy nauczycielskiej (wychowawczej). Jednakże zarówno procentowe zwyczajki i dodatki, jak i stawki wynagrodzenia za godziny nadliczbowe dla tej grupy nauczycieli wylicza się od stawek dotychczasowego uposażenia.

Grupa	Kategoria nauczycieli i wychowawców według poziomu wykształcenia	Miesięczna stawka uposażenia według stażu pracy:				
		do 3 lat	3-9 lat	9-15 lat	15-25 lat	ponad 25 lat
I	Nauczyciele i wychowawcy wymienieni w § 1, z wyjątkiem wychowawczych przedszkolnych i innych placówek przedszkolnych, posiadający:					
	1. średnie wykształcenie pedagogiczne lub wykształcenie równorzędne	1050	1150	1250	1350	1500
	2. Studium Nauczycielskie lub wykształcenie równorzędne	1200	1300	1400	1500	1700
	3. studia wyższe lub wykształcenie równorzędne	1300	1400	1550	1700	1950
II	Wychowawcy przedszkolnych i innych placówek przedszkolnych posiadające:					
	1. liceum pedagogiczne dla wychowawczych przedszkolnych lub wykształcenie równorzędne	950	1000	1100	1200	1300
	2. wyższy kurs metodyczny wychowawczy przedszkolnych lub wykształcenie równorzędne	1050	1150	1250	1350	1500
	3. studia wyższe lub wykształcenie równorzędne	1150	1250	1350	1500	1700
III	Nauczyciele i wychowawcy nie posiadający co najmniej średniego wykształcenia pedagogicznego lub wykształcenia równorzędnego:					
	1. nauczyciele i wychowawcy	920	1000	1050		
	2. wychowawcy przedszkolnych i innych placówek przedszkolnych	880	950	1000		

O pomocach naukowych słów kilka

NIE ma potrzeby mówienia o konieczności stosowania pomocy naukowych w nauczaniu każdego przedmiotu. Każda szkoła wyposażona jest w najbardziej niezbędne zestawy, co najmniej uzupełniane i wzbogacane dzięki przeznaczonym specjalnie na ten cel funduszom. Jednakże wieloletnia praktyka, a zwłaszcza obserwacje bieżącego życia szkolnego nasuwały mi pewne uwagi.

Po pierwsze — racjonalne i systematyczne wykorzystywanie znajdujących się w szkole pomocy naukowych, co wiąże się ściśle z nauczaniem nowoczesnym. Nie wątpię, że powszechnie używane są na lekcjach geografii i historii mapy, globusy i ilustracje; na lekcjach biologii — mikroskopy (albo przynajmniej lupa), okazy żywe, martwe i in.; na lekcjach fizyki i chemii — przyrządy do ćwiczeń lub demonstracji z dziedziny mechaniki, ciepła, akustyki i in., odczynniki i aparatura chemiczna. Wiem natomiast, że w stosunkowo nielicznych przypadkach wykorzystane są radiodiodniki, telewizory, rzutnik, epidiaskopy, aparaty kinowe, magnetofony (te ostatnie mało jeszcze rozpowszechnione w szkołach). Dlaczego tak się dzieje? Widzę tutaj kilka przyczyn, a mianowicie:

— Za słabe zainteresowanie się nauczycieli nadawanymi dla szkół audycjami Polskiego Radia i Telewizji, nawet tak pożyteczna broszurka, jak „Radio pomaga nauczycielowi”, niewiele przynosi korzy-

ści: broszurka leży nie przejrzana, aparat („Kos”, „Szarotka” czy „Figaro”) stoi zamknięty w szafie, audycja są nadana zostaje „sobie a muzom” i dla tych nielicznych klas, gdzie nauczyciel naprawdę przejął się nowoczesnymi metodami nauczania i stosowaniem nowoczesnych pomocy naukowych.

— Nieumiejętność obsługiwania niektórych aparatów, nawet takich, jak rzutnik i epidiaskop. Sprawa ta nie przedstawia jednak poważniejszych trudności, gdyż w każdym gronie nauczycielskim z pewnością znajdzie się ktoś, kto umie posługiwać się tymi aparatami i może nauczyć tej umiejętności pozostałych członków grona. Zresztą rzutnik i epidiaskop mogą być obsługiwane nawet przez uczniów. Potrzeba więc tylko trochę dobrej woli, aby ten mankament, dość jeszcze powszechny, całkowicie usunąć.

— Uszkodzenia techniczne aparatów i przyrządów. Niestety, dość często jeszcze wiele pomocy naukowych psuje się bardzo szybko, a nawet zgola nie działa od początku (o partactwie — niżej). W tych przypadkach jednak znaczącą część winy przypisać niezaradności i niedbalstwu nauczyciela. Nasuwa się tutaj anegdota z okresu międzywojennego: W czasie wizytacji pewnej szkoły wizytator zauważywszy w szafie zakurzony epidiaskop zapytał:

— Czy często wykorzystujecie ten aparat w nauczaniu?
— O już od dwóch lat nie możemy z niego korzystać.

— A dlaczego?
— Bo zginęła jedna śrubka, bez której nie można uruchomić aparatu, a ministerstwo do tej pory nie przysłało nowej.

Wprawdzie zdarzają się uszkodzenia, które może usunąć tylko specjalista, ale najczęściej są to małe znaczące niedokładności, jakim można zaradzić we własnym zakresie, byle tylko nie odkładać tych spraw „do jutra”.

— **Przykład partackiego wykonania niektórych pomocy naukowych nie są rzadkie.** Ponieważ ucze fizyki — mam do czynienia z różnorodnymi przyrządami. Niektóre z nich sprawiają mi dużo kłopotu przy montowaniu zestawu do lekcji. Na przykład z 5 stolików optycznych udało mi się z trudem uruchomić tylko dwa. Nawet tak proste przyrządy, jak podstawki do żarówce, są wykonane pod kątem widzenia ilości a nie jakości. (Należy przy tym zaznaczyć, że fakty ta-

Dni Książki i Prasy Technicznej

TEGOROCZNE, VI z kolei, Dni Książki i Prasy Technicznej zainaugurowano w dniu 12 października bieżącego roku otwarciem wystawy w Politechnice Warszawskiej. W twarzą wystawy dokonał wiceprezes Rady Ministrów, wiceprezes Komitetu Nauki i Techniki — Eugeniusz Szyr, który objął w tym roku honorowy protektorat nad Dniami Książki Technicznej.

Wicepremier E. Szyr zapowiedział na inaugurację, że dla lepszej koordynacji działalności wydawniczej powołano zostanie w najbliższym czasie przy Komitecie Nauki i Techniki — w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki — Rada Piśmiennictwa Technicznego.

O tym, jak wielką rolę przypisuje się u nas literaturze technicznej — świadczy fakt, że w ciągu 19 lat wydano w Polsce ponad 3 tysiące tytułów książek o łącznym nakładzie 47 milionów egzemplarzy. Plan na rok bieżący przewiduje edycję 628 tytułów o łącznym nakładzie 3 miliony 800 tysięcy egzemplarzy. Dla porównania warto podać, że w 1938 roku opublikowano w Polsce 158 tytułów książek technicznych o nakładzie 79 tysięcy egzemplarzy.

Na wystawie w Politechnice Warszawskiej, na której 26 wydawnictw polskich prezentowało swój dorobek, zgromadzono około 3000 księzek technicznych i przeszło 100 czasopism. Pokazano także 500 edycji zagranicznych: niemieckich, niemieckich (NRD), czeskich i węgierskich.

W celu lepszego przystosowania książki technicznej do potrzeb świata techniki, Komitet Upowszechniania Książki i Prasy Technicznej — w porozumieniu z Naczelna Organizacją Techniczną, Centralna Rada Związków Zawodowych, KC ZMS — ogłosiła stały konkurs pod hasłem: „Czytelnicy mówią o książce technicznej”. Zadaniem konkursu jest pobudzenie szerokiej kół czytelnicych do swobodnego wypowiedzenia się o książkach technicznych z różnych dziedzin specjalistycznych oraz o książkach popularnoteknicznych.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto chce podzielić się swymi uwagami na temat przeczytanej książki. Wypowiedź musi być jednak wysłana w terminie do 6 miesięcy, licząc od końca miesiąca, w którym ukoił się druk wybranej książki (adres: Komisja Upowszechniania Książki i Prasy Technicznej, Warszawa, ul. Mazowiecka 2/4, pokój 108).

Komisja ceni sobie szczególnie wypowiedzi nauczycieli i młodzieży szkolnej. Dlatego też wyraża się do nauczycieli, a za ich pośrednictwem również do uczniów, z prośbą o jak najliczniejszy udział w konkursie.

(hw)

O zuchach w Kwaterze Głównej ZHP

(Dokończenie ze str. 1)

Mimo iż do szkolenia instruktorów zuchowych przywiązujemy tak dużą wagę — odczuwamy nadal poważny brak ludzi.

RED.: Na kilku konferencjach, poświęconych zagadnieniom ZHP, słyszałem o dużych trudnościach lokalowych, z jakimi muszą się borykać poszczególne drużyny. Czy kłopoty kadrowe i brak specjalnych pomieszczeń to najważniejsze trudności ruchu zuchowego?

M. Siemiński: Niestety, tak. Ostatni spis (robiony przed rokiem) wykazał, że tylko 14 proc. drużyn jest w posiadaniu własnych izb (tzw. „harcówek”) na terenie szkoły. 31 proc. drużyn odbywa swoje zbiórki w wyznaczonych na stałe salach lekcyjnych. Prawie połowa drużyn — również na terenie szkoły, ale stałe w innej klasie, zaś 4 proc. odbywa swoje zbiórki po prostu na dworze lub też na kory-

tarzach szkolnych. Szczególnie trudne warunki lokalowe mają drużyny wiejskie.

RED.: W lutym 1964 roku odbył się III Krajowy Zjazd ZHP. W jaki sposób ruch zuchowy przygotowuje się do Zjazdu i z czym na nim wystąpi?

M. Siemiński: Jak już wspominałem — przed kilkoma tygodniami rozpoczęliśmy realizację trzeciej akcji naszej ofensywy: „Idziemy gromadą i lawą”. „Gromada” to znaczy razem z drużynami starszoharcerskimi, ZMS, ZMW i TPD. Należy podkreślić, że niektóre (przykładowo) koła ZMS objęły już patronat nad poszczególnymi drużynami zuchów. Zetemesowcy z tych kół przychodzą na zbiórki zuchów, zapraszając ich do siebie oraz pomagając im finansowo. Jest to bardzo cenna inicjatywa i właśnie w okresie dzielącym nas od zjazdu chcemy ją upowszechnić.

Rozmawiała: HENRYKA WITALEWSKA

rają publikacje Instytutu Ekonomiki Rolnej. Żywnoty Instytut Zachodni wydał szereg prac poświęconych procesom kształtowania się nowego społeczeństwa polskiego na ziemiach zachodnich i północnych — m. in. ADAPTACJA LUDNOŚCI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM I PRZEBRAJENIA SPOŁECZNE WSI OPOLSKIEJ Stefana Nowakowskiego, STUDIA NAD STRUKTURĄ LUDNOŚCIOWĄ POLSKIEGO WROCŁAWIA Ireny Turanu, ROLA SPOŁECZNA NAUCZYCIELA NA ZIEMIACH ZACHODNICH A. Kwileckiego. Ukazały się pierwsze publikacje podejmujące problem społecznych skutków przemysłowania — por. np. W. Markiewicz: SPOŁECZNE PROCESY UPRAWNIAJENIA. Nie można nie wspomnieć o serii „Biblioteka Nauki i Pracy” — ostatnio ukazała się z tego cyklu książka Jerzego Piotrowskiego PRACA ZAWODOWA KOBIETY A RODZINA.

Chronologicznie ostatnią publikacją naukową traktującą o istotnych problemach społecznych współczesnej Polski jest praca Maril Dzwilewicz CHŁOPI-ROBOTNICY. Te właśnie prace chcemy przedstawić czytelnikowi nieco obszerniej.

Przed kilku laty pojawił się na łamach prasy nowy, „odkryty” temat: Chłopi-robotnicy! Grupa społeczna określana tym stereotypowym pojęciem wzbudziła w publicystyce różnorodne kontrowersje. Jedni autorzy twierdzili, że warstwa chłopów-robotników jest zjawiskiem niekorzystnym tak dla przemysłu, jak i rolnictwa; inni, naturalnie, byli przeciwnego zdania. Jedni autorzy pisali, że chłop-robotnicy znajdują się w sytuacji społecznej szczególnie uprzywilejowanej (podwójne źródło dochodów), inni twierdzili, że warunki ich życia są wyjątkowo trudne (uczciwie dojdą do pracy, brak wol-

kie wpływają ujemnie na uczniów pod względem wychowawczym). Nie są to jedyne przykłady partackiego wykonania pomocy naukowych, ale nie ma tutaj miejsca na szczególwie ich wyliczanie. — **Brak popierania wynalazczości nauczycieli w dziedzinie pomocy naukowych.** Dużo mówi się i pisze o bołaczkach i utrudnieniach, z jakimi spotykają się racjonalizatory pracy i wynalazcy w każdej niemal gałęzi życia gospodarczego kraju. Nie lepiej, a może jeszcze gorzej dzieje się, jeżeli chodzi o pomoc naukową. Z drugiej strony stale słyszy się narzekania nauczycieli, że „Cezas” nie posiada nic nowego. Widać więc, że pole do działania jest rozległe. Na przykład w numerze 2/83 „Fizyki w Szkole”, w artykule „Pomoc naukowe w nauczaniu fizyki” W. Torbus pisze o nowych rodzajach pomocy, „którym z racji ich rozmiarów nadano międzynarodową nazwę „mikro”... Stosowanie tego rodzaju pomocy naukowych jest u nas prawie zupełnie nieznan...”

nie ulega wątpliwości, że obmyślenie, a zwłaszcza konstruowanie pomocy „mikro”, połączone jest z wielu trudnościami natury technicznej, ale sądzę, że i w tej dziedzinie znajdują się nauczyciele — konstruktorzy. Poza tym przecie bardzo wielu nauczycieli obmyśla, sporządza i stosuje liczne pomoce naukowe, łatwe do wykonania nawet przez uczniów w szkolnym warsztacie pracy ręcznej. Jednakże najczęściej pomoce takie, bardzo przydatne, znajdują zastosowanie tylko na własnym podwórku, nie korzystając z nich inne szkoły.

Zapytacie: Co z tym wszystkim ma wspólnie „Głos Nauczycielski”? Otóż moim zdaniem „Głos” może i powinien:

● Podawać przykłady wykorzystywania pomocy naukowych, zwłaszcza nietypowych, nowych pomysłów. Na przykład z pewnością wzbudzi zainteresowanie bardzo wielu nauczycieli lekcja ortografii, na której wykorzystano rzutnik, lekcja czytania z zastosowaniem magnetofonu, wykorzystanie audycji Polskiego Radia itp.

Od pewnego czasu „Głos” wprowadził rubrykę „Szkolne audycje telewizyjne” — na najbliższe 2 tygodnie. Czy nie byłoby pożądane rozszerzenie tej rubryki również na audycje szkolne Polskiego Radia? Ułatwiłoby to nauczycielowi orientowanie się w nadawanych audycjach (kalendaryk) i przychylny byłoby do szerszego korzystania z nich.

● Zamieszczać informacje nauczycieli o partackim wykonaniu danych pomocy naukowych, z podaniem nazwy i adresu zakładu, który partactwo toleruje. Rzućmy hasło: „Nie kupujemy partactwiny!” Wysłanie pod adresem zakładu jednego egzemplarza „Głosu”, z zamieszczoną o partactwie notatką na pewno wywoła odpowiednią reakcję.

● Propagować i popierać wynalazczość nauczycieli w dziedzinie pomocy naukowych przez: podawanie krótkich opisów i rysunków technicznych łatwych do wykonania pomocy naukowych do poszczególnych przedmiotów; sprawowanie ministerialnej komórk, zajmujących się pomocami naukowymi, do ogłaszania konkursów na nowe pomoce, do ułatwiania wynalazcom realizacji ich pomysłów i do zerwania z monopolistycznym podejściem do sprawy pomocy naukowych.

STANISŁAW JĘDRZEJCZYK

List Piotrusia

Panie Redaktorze!

Chciałem się z Panem podzielić moimi uwagami na temat niemiernie bogatych wspomnień mego tatusia z jego lat szkolnych. Tak, tak. Dla mnie to także jest bardzo dziwne. Bo jak się na tatusia rzuci okiem, to naprawdę trudno uwierzyć, że on też kiedyś był zupełnie normalnym chłopakiem i że latał w krótkich majtkach. On musiał jednak bardzo pocieszyć w nich wyglądając z takim wypukłym brzuszkiem i z takimi ubogimi włosami. Ale to teraz nie jest ważne. Ważne jest to, że tatus w swoich młodzieńczych latach zawsze jechał na samych piątkach. Jako tak zawsze prymus. Tylko jeżeli chodzi o świadectwa, to niestety one mu się zawieruszyły. Tak zresztą jak i wszystkim innym ojcom-prymusom. Bo nic się tak łatwo na święcie nie zawierusza, jak celujące świadectwa naszych rodziców. No, to trudno, my musimy wierzyć na słowo. I ja wierzę. A jak tutaj zacznie snuć swoje szkolne wspomnienia, to ja zaraz robię sobie bardzo ciekawe porównania.

Na przykład w zeszyt 6rode tatusi wysnuł mi wspomnienie o zamierzonych metodach nauczania i o starodawnych sposobach zadawania lekcji. Ja nigdy nie przypuszczałem, że kiedyś istniała jakaś metoda pamociołowa! Panie Redaktorze! Nauczyciel zaznaczył w książce paznokciem i kazał się tego nauczyć. Odnął — dotąd! No, to ja bardzo dziękuję za takie chałupnicze metody. U nas to przynajmniej nasza pani mówi nam wyraźnie: macie się na jutro nauczyć od strony 9 do str 95. I w porządku. I my to sobie

zaznaczamy w książce nie śladnym paznokciem, tylko ółwkiem. A jeszcze lepiej to od razu długopisem. Z tego widać, że jednak technika poszła bardzo szybko do przodu!

Z pisanymi wypracowaniami też dawnie były duże kłopoty. Pisał tatus i pisał, i nigdy nie wiedział, kiedy on ma już skończyć. Nikt mu nie chciał powiedzieć. U nas to przynajmniej nasza pani nie robi z tego żadnej tajemnicy. Ona od razu nam mówi, że opis jesieni ma być na trzy strony. A na przykład opis doli Amielki, to na trzy i pół. A niedługo, to my może nawet będziemy pisać na metry! Proszę bardzo, ja mogę. Przyjdzie nasza pani do klasy i powie: Kochane dzieci, a teraz napiszcie dwa metry wspomnień z wakacji. Albo półtora metra przygód „Naszej szkapki”. Dlaczego nie? My żyjemy w XX wieku. Co to jest dla mnie półtora metra szkapki!

A jak się ciężko musiał tatusi nałżeć nad zadaniami o cyklach, drwałach i basenach! Cykliści pedałowali z A do B, drwał! zauważył pitołowi! grube kłocki, a baseny to znowu uparcie przeciąkały. Z tego wszystkiego to robił się tatusiowi taki mętnik, że na końcu zawsze mu wychodziły bardzo dziwne rzeczy. Cykliści przepływali żużel basen w ciągu trzech kłocków, drwał! zaczęli pedałować z szybkością dwóch litrów na godzinę, a do tego jeszcze bardzo często przepływały się jakiś piechur z sąsiedniego zadaniami i uparcie handlował serem drugiego gatunku po 2 zł 20 gr za kg. Dzięki temu tatusi musiał często siedzieć do bardzo późnej nocy przy naftowej lamp-

oe. Nieraz to nawet musiał zasypiać nad swoimi zeszytami. No, to ja bardzo dziękuję. Przy lampce naftowej, to ja bym też zaraz zasnął. Na szczęście my dzisiaj mamy bardzo jasną żarówkę elektryczną i ja nawet do samej północy przy niej nie zasypiam. Tak razi w oczy. Zresztą ja muszę najpierwo wyliczyć moje zadania. Zupenie inne niż tamte tatusiowe. Ale jeżeli się rozchodzi o końcowy mętnik, to on jest zupełnie taki sam. Dwa dziesiątki traktorów, posadzonych w pięciu rzędach daje mi na jesieni trzy kwintale superfosfatu i jeszcze mi zostają dwa pęczki rzęsy! Pierwsza brzygada wyładowała bez pardonu trzecią brzygadę z barki w ciągu dwóch sekund i ośmiu centymetrów kwadratowych! Na jakiej podstawie, Panie Redaktorze? Chyba tylko dlatego, że tych zadań jest troszeczkę za dużo jak na jeden dzień. Przynajmniej o pięć sztuk.

Ale to jeszcze nie koniec, bo tatusi mówi, że za jego czasów nie było w szkole takich atrakcyjnych pomocy naukowych, jak dziś. Nie było radia, filmów, magnetofonów ani nawet telewizorów. No, to u nas zupełnie co innego! U nas w każdej klasie wiszą radiowy głośnik przybity hakami do ściany. To nic, że on w ogóle nie gra, ale to za my na nim stawiamy nasz klasowy aparatury w ramach podnoszenia estetyki życia. Jeżeli się rozchodzi o telewizor, to nasz Ciepłuszek mówi, że spokojna głowa. On raz widział nasze szkolne „Belweder” przez dziurkę od klucza. Stoi sobie całkiem bezpiecznie w kancelarii. No, to ja tak samo mogę zaświadczyć, że nasz dwukolorowy projektor filmowy, za 12 tysięcy złotych, też stoi zupełnie bezpiecznie. Nikt go tam nie rusza. Tacy są wszyscy zdyscyplinowani!

Jak to dobrze, że ja nie spędzam swojej młodości w zamierzonych czasach króla Cwiczka!

PIOTRUS

Nauczyciele-radni

Nasi kolezdy radni zajmują się nie tylko sprawami związanymi z oświatą. Na przykład w powiatach chojnickim i tuchońskim biorą udział w kontroli wykonania przez zakłady i instytucje uchwał i zaleceń rad gromadzkich i władz nadrzędnych, zaś w powiecie cheimińskim interesują się stosunkami pracowników przydzielonych do obywateli. W powiecie szubińskim położyli nacisk na ściśle współdziałanie w radach narodowych ludzi o różnych zawodach i kwalifikacjach. Niemalże są też zasięg i osiągnięcia radnych z Mogiła w pracy Frontu Jedności Narodu. W innych powiatach i gromadach nauczyciele uczestniczą w realizowaniu zadań rolnictwa.

Zrozumiałe jest, że nie wszyscy radni w jednakowym stopniu angażują się w sprawy związane z działalnością GRN. Nie brak też wyraznych niedociągnięć, czasem nawet beztroski. Trzeba było dopiero np. interwencji Zarządu Okręgu ZNP, by kolezdy z Pinina, pow. aleksandrowski, przewieziono w okresie technicznych mrozów opał. W innym przypadku oddział w Cheimie musiał zaalarmować kolegow — radnych gromadzkich, ażeby zajęli się sprawą Podwieska, gdzie budowano nową szkołę bez mieszkań dla nauczycieli. Zdarza się, że kolezdy nasi nie dość wnikliwie i systematycznie wglą-

dają w sprawy przydziału mieszkań. Czyżby nie docierali do nich głosy, że to tu, tam pominięto najmłodszych kolegow, znajdujących się w bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych? Nie zawsze radni czują się odpowiedzialni za realizację uchwał przynajmniej nauczycielskich, prawo do korzystania z pomocy lekarza i dentysty szkolnego, nie wszędzie biorą udział w koordynacji i reaulowaniu pracy aparatu administracyjnego, nie wszędzie też dobiegają się o bardziej gospodarskie podejście w prowadzeniu żywotnych dla swego środowiska problemów.

Zastanawia słaba aktywność większości zespołów radnych przy zarządzaniu oddziałów. Przykład Bydgoszczy dowodzi, że mogą one i powinny inspirować poczynania rady zarówno w dziedzinie szkolnictwa, jak i klubów, świetlic, bibliotek, kin, domów kultury i innych ośrodków życia wsi i miast. Mogą być łącznikiem pomiędzy organizacjami młodzieżowymi i społecznymi a MRN oraz GRN, brać udział w programowaniu działalności gospodarczej swego środowiska. Tymczasem zbyt często wielu kolegow ogranicza się do obserwacji pracy aparatu administracyjnego, krytykowania jego niedużych kroków, a zachwyty nad osiągnięciami.

Sporo, wydaje mi się, mogą dokonać nauczyciele, w podnoszeniu poziomu pracy organów wykonawczych rad narodowych. Mogą przede wszystkim zachęcać pracowników aparatu rad do dokształcania, zwracać więcej niż dotychczas uwagę na społeczno-zawodowe szkolenie pracowników etatowych rad narodowych.

Kończąc, warto przypomnieć, że radni-nauczyciele powinni kierować się dwoma generalnymi zasadami: angażować się z największym poczuciem odpowiedzialności w pracach rady narodowej oraz utrzymywać stały, systematyczny kontakt z wyborcami.

ANNA DĄBROWSKA
Toruń

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA SZKÓŁ „C E Z A S”
w RZESZOWIE, ul. MICKIEWICZA 19
poleca
POMOCE NAUKOWE
z minimalnego zestawu Ministerstwa Oświaty
I prosi szkoły z województwa rzeszowskiego
o SKŁADANIE ZAMÓWIEŃ NA ROK 1964.
KS 304

Studium o chłopach-robotnikach

W POLSCE Ludowej przemiany społeczne dokonują się na wielką skalę i nadzwyczaj dynamicznie. Ogólne przeobrażenia ustrojowe i polityczne oraz uprzemysłowienie socjalistyczne doprowadziły w krótkim stosunkowo okresie do zasadniczych zmian w układzie klasowym społeczeństwa polskiego. I tak na przykład znikła definitywnie klasa obszarników i kapitalistów oraz grup społecznych bezpośrednio z nimi związanych. Gruntownej redukcji ilościowej uległo drobniomieszczanstwo mające w okresie międzywojennym istotny udział w strukturze społecznej, w układzie sił społecznych. Migracje ze wsi do miast, z miast małych do większych, z ziem wschodnich, południowych i centralnych na ziemie zachodnie i północne objęły w sumie chyba większość narodu polskiego. Klasa rolnicza zwiększyła się zasadniczo, inteligencja wielokrotnie. Miliony osób awansowało społecznie. Dokonyują się na wielką skalę procesy przystosowywania do rytmu życia miejskiego, do rytmu cywilizacji uprzemysłowienia, do starych, lecz ciągle modyfikujących się i nowych, rodzących się bez przerwy zawodów.

Wiedza o przemianach społecznych dokonujących się w naszym kraju uboga do niedawna jeszcze niesłuchanie była. Dopiero w ostatnich latach otrzyaliśmy serię publikacji naukowych poświęconych dokonującym się u nas przeobrażeniom społecznym. Wymienimy przykładowo kilka pozycji. A więc przede wszystkim seria Instytutu Filozofii i Socjologii PAN — składająca się już z kilkunastu prac — zatytułowana „Z badań klasy rolniczej i inteligencji”, opracowywana pod kierownictwem prof. Jana Szepeńskiego. Bogatą wiedzę o strukturze współczesnej wsi polskiej zawi-

nie. E. w jednej bowiem stronie przyszedłby nam poznać, gdyby nie uwzględnić i takich szczegółowych poleć odpowiadających określonym kategoriom ludności identyfikowanej stereotypem chłop-robotnicy. Z drugiej zaś strony kategorię te bądź skrytykującej się wyrażała bądź znikała. „Chłop-robotnik” stwierdza autorka w konkluzji — jest raczej procesem niż ukształtowaną rzeczywistością i stąd się bierze wieloznaczność tego pojęcia oraz użyteczność jego jako znaku, odpowiadającego temu procesowi. Proces ten kształtowanie się pod wpływem przemysłowania i rozwoju nowych, socjalistycznych stosunków produkcji nowej grupy ludności półrolniczej i zarazem półzrzeszawowej ludności w swoim tynie mieszanej — półrolniczej i jednocześnie półchłopskiej. Ludność ta tkwi z jednej strony w systemie socjalistycznej organizacji pracy, a z drugiej indywidualnej wsi. Związana jest zatem z nowoczesną organizacją pracy i zarazem z prymitywną, zacofaną drobną gospodarką rolną.

Jest to grupa ludności znajdująca się w sytuacji dwojakej, przebiegającej w kierunku zmiennej w przestrzeni społecznej. Na tym tle powstaje niezliczona ilość problemów i konfliktów, a w nich — jak widać — nie ma wzmianki o roli i znaczeniu, jak o jednostkach, jak o grupach.

Jak leżna jest w Polsce grupa chłopów-robotników? Jak wynika z danych spisu powszechnego, analizowanych przez M. Dzwilewiczkę, leżna zarobkujących stale, zamieszkałych w indywidualnych gospodarstwach rolnych i działkach o obszarze 0,1 i więcej ha, wynosiła w 1960 roku 182 tysiące osób. Stanowiło to 25 proc. ogółu zatrudnionych ubezpieczonych w zakładach CZUS. Tak zatem co czwarty pracownik zatrudniony w Polsce, a w tym pięć osób w zakładach CZUS (w przybliżeniu co czwarty pracownik gospodarki uspołecznionej) zamieszkuje w indywidualnych gospodarstwach rolnych i działkach rolnych, pozostaje w takich czy innych związkach z rolnictwem. Społeczny zasięg grup chłopów-robotników w Polsce jest zatem poważny. Zainicjal on istotne miejsce w społecznej strukturze naszego kraju. Fakt ten nie pozostaje naturalnie bez wpływu na szereg zasadniczych procesów społeczno-ekonomicznych oraz społeczno-wychowawczych dokonujących się we współczesnej Polsce.

Opowiedz na postawione wyżej pytanie nie byłoby pełną, gdyby nie uwzględnić i takich kwestii: jaka jest leżna gospodarstw rolnych chłopów-robotników i jaki jest ich udział w produkcji rolnej? Gospodarstwa chłopów-robotników i chłopów-zrzeszawionych, w których zarobkowała poza gospodarstwem głowa rolnicza. Heviv w 1957 roku 819,5 tysiąca, tj. 24,5 proc. ogółu indywidualnych gospodarstw chłopów o obszarze 0,5 i więcej ha; łącznie zaś z działkami (0,1—0,5 ha) 1931 tys. tj. 22 proc. ogółu chłopów gospodarstw rolnych i działek rolnych. Tak zatem w przybliżeniu co trzeci posiadacz gospodarstwa lub działki rolnej w Polsce zarobkuje — poza gospodarstwem — „siedzi na dwóch stołkach”.

Istotny udział gospodarstw chłopów-robotników w strukturze agrarnej kraju rodzi w naturalny sposób pytanie o wpływie zarobkowania na intensywność produkcji rolnej.

M. Dzwilewiczka analizuje ten problem wszechstronnie w oparciu o bogate materiały empiryczne. A oto jej najogólniejsze wnioski. Obok stopniowego odchodzenia od gospodarstwa, wyrażającego się w malej intensywności, niskiej produkcji, słabej obsłudze inwentarza, zmniejszeniu obszaru — stwierdza się i korzystny wpływ zarobkowania na gospodarstwo rolne. Wpływ ten wyraża się w inwestowaniu sum zarobionych w budynki i inwentarz, w zwiększaniu obszaru. Tendencje te mogą występować w tej samej wsi — w określonym rejonie czy okolicy kraju przezwala jedna lub druga tendencja, w zależności od bardzo wielu czynników.

Niejednokrotnie można spotkać się z poglądem, że ukształtowanie się warstwy chłopów-robotników jest czynnikiem hamującym socjalistyczną przebudowę wsi. Wnioski M. Dzwilewiczki zasadniczo odbiegają od tego stereotypowego poglądu.

6000 okien 39-piętrowego gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych nad East River w dzielnicy Nowego Jorku Manhattan rozświetlone są do późna w noc. Tłumaczy przekładają na pięć języków oficjalnych — angielski, rosyjski, francuski, hiszpański i chiński — przemówienia wygłoszone w wielkiej sali Zgromadzenia Ogólnego. Przedstawiciele 111 państw członkowskich NZ uczestniczą w kolejnej XVIII sesji Zgromadzenia. Czołowe doniesienia prasy, radio i telewizji przynoszą nam treść dyskusyjnych spraw: zakaz umieszczenia w Kosmosie pojazdów z bronią masowego zniszczenia, problem kolonii portugalskich, sprawa dyskryminacji rasowej w Republice Południowej Afryki, rozbrojenie, walka z głodem... Ale ONZ to nie tylko Zgromadzenie Ogólne, lecz także Rada Bezpieczeństwa oraz liczne komisje i agencje wyspecjalizowane. Jak pracuje ONZ i jaki jest wkład tej organizacji w rozwiązywanie ważnych problemów międzynarodowych? Czy prawdą jest, że ONZ się „przeżyła”, że grozi jej „rychła śmierć”? Jakie zmiany zaszły w tej organizacji od czasu jej powstania?

NOWY UKŁAD

Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza w dziewiętnasty rok swego istnienia. Jak wiele zmieniło się w świecie od dnia jej powołania, mówią dwie liczby: 51 państw członkowskich w roku 1945 i 111 obecnie. Wyznaczone przez ówczesny układ siły w ONZ prowadziły stopniowo do zmiany jej charakteru, który stał się coraz bardziej uniwersalny. Jest to bezspórny skutecznym postępującego rozpadu systemu kolonialnego; coraz to nowe państwa nowo wyzwoleone stają się członkami ONZ. Dzięki temu — obok 12 reprezentacji krajów socjalistycznych (Albania, Białoruś, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Kuba, Mongolia, Polska, Rumunia, Ukraina, Węgry i ZSRR) — na sali posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego NZ pojawiają się 80 delegacji krajów trzeciego świata — świata państw niezwiązanych.

ZGROMADZENIE OGÓLNE NZ, czyli Zgromadzenie wszystkich członków ONZ, obraduje na sesjach zwykłych i nadzwyczajnych, zwołanych w sprawach nagłych. Zgromadzenie podejmuje decyzje większością głosów, a w sprawach określonych procedurą jako ważne — większością 2/3 głosów. Wszystkie organy ONZ podlegają Zgromadzeniu Ogólnemu. Nowi członkowie przyjmowani są do ONZ na zalecenie Rady Bezpieczeństwa.

W wielu istotnych sprawach pozycja delegacji jest bliższa stanowisku delegacji krajów socjalistycznych. Rezultat — 20 państw bloku imperialistycznego ma przed sobą niezdawk front blisko stu delegacji. Rzecz jasna — przedstawiciele bloku imperialistycznego muszą brać pod uwagę tego rodzaju przemianę w układzie sił; nie mogą już więcej liczyć na skuteczne działania osławionej „maszynki do głosowania”.

Zapewne dlatego niektórzy dyplomaci reprezentujący „twardogłowy” nurt polityki bloku państw imperialistycznych i kolonialnych prorokowali ONZ „rychły upadek”, a inni domagali się takich zmian w jej strukturze, które przywróciłyby im monopolistyczne stanowisko. Z tych samych przyczyn przedstawiciele tego bloku przeciwstawiali się reformie niektórych organów ONZ — Rady Bezpieczeństwa i Sekretariatu; w pierwszym przypadku nie godzą się na rozszerzenie liczby członków Rady Bezpieczeństwa, tak aby mogli w niej zasiąść przedstawiciele wszystkich regionów geograficznych, w drugim — sprzeciwiają się przekształcaniu jednoosobowego kierownictwa Sekretariatu w kolektywne, tak aby organ reprezentował i realizował stanowisko wszystkich trzech istniejących w świecie ugrupowań — socjalistycznego, neutralnego i imperialistycznego. Mimo wszystko — katastroficzne przewidywania „twardogłowych” nie sprawdzają się, a nowe tendencje ujawniają się w ONZ z rosnącą siłą, ONZ istnieje i działa! Jak? Przejdźmy do na przestrzeni ostatnich dziesięciu miesięcy.

DWA PODSTAWOWE KIERUNKI

W działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych odbijają się podstawowe problemy współczesności: sprawa pokoju i narodowej niezależności.

Pokój niezamącony żadnymi agresjami możliwy jest na świecie bez broni i bez zbrojeń, po dokonaniu powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Zgromadzenie

Ogólne NZ przyjęło za podstawę dyskusji w tej sprawie złożony na XV sesji przez Nikitę Chruszczowa radziecki projekt powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Zgromadzenie powierzyło przedyskutowanie całości składowych z tym tematem problemów konferencji 18 państw Wschodu i Zachodu oraz krajów neutralnych. Rok bieżący przyniósł krzepiące rezultaty w tej dziedzinie.

● Pomiedzy ZSRR i USA zawarte zostało porozumienie na temat tzw. „gorącej linii” Kieł — Blaty Dom — ustanowione zostało bezpośrednie połączenie dekolonizacji pomiędzy rządem obu państw, które pozwala uniknąć wybuchu konfliktu nuklearnego przez przypadki; w świecie nasyconym niesłychaną ilością broni rakietowo-jądrowej ten krok ma duże znaczenie dla utrzymania pokoju oraz dla stworzenia atmosfery sprzyjającej dalszemu rokowaniu w sprawie konkretnych posunięć rozbrojeniowych.

● W Moskwie podpisano został układ o zakazie dowolnych eksplozji nuklearnych w przestrzeni kosmicznej, w atmosferze i pod wodą; podpisano go ponad sto państw.

● Zgromadzenie Ogólne NZ przyjęło na swej XVIII sesji rezolucję w sprawie zakazu umieszczenia w Kosmosie wszelkich sztucznych satelitów z bronią jądrową na pokładach, a także wyciągnięcia w Kosmos pojazdów z głowicami wyposażonymi w broń chemiczną i bakteriologiczną.

● W sprawie kolonii portugalskich w Afryce zrehabilitowano w kwietniu br. Specjalny Komitet do spraw dekolonizacji. W przyjętej rezolucji Komitet popierał politykę Portugalii w jej posiadłościach afrykańskich i zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa o zastosowanie wobec Lizbony sankcji dyplomatycznych i gospodarczych w celu skłonienia Portugalii do przyznania Angoli, Mozambiku i innym terytoriom niepodległości (delegacja Australii, Chile, Danii, USA, Urugwaju, W. Brytanii, Wenezueli i Włoch sprzeciwili się tądaniu zastosowania przez Radę Bezpieczeństwa sankcji). Na wniosek 22 państw afrykańskich Rada Bezpieczeństwa uchwaliła w sierpniu rezolucję, domagającą się od Portugalii przyznania ludności terytoriów zamorskich prawa do samostanowienia, a od wszystkich państw — do przesłania udzielania Portugalii pomocy wojskowej.

Wobec obu państw USA, W. Brytanii i Francji w Radzie, rezolucja nie zawierała sankcji wobec Portugalii oraz zalecenia usiły do zlikwidowania groźnej dla pokoju sytuacji w portugalskich koloniach. Mimo to wspomniane mocarstwa wstrzymały się od poparcia okrojonej rezolucji.

● W sprawie polityki apartheidu w Republice Południowej Afryki opublikował w maju sprawozdanie Specjalny Komitet do Spraw apartheidu, powołany w ub. r. przez XVII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ. Sprawozdanie wyraża opinię, iż w

RADA BEZPIECZEŃSTWA składa się z pięciu członków stałych (Chiny, Francja, Wielka Brytania i Związek Radziecki) oraz sześciu członków niestałych wybieranych na okres dwóch lat przez Zgromadzenie Ogólne. Każdy członek RB ma jeden głos. Członkowie stali dysponują prawem weta i wyznika stają za sobą jednogłośnie w podejmowaniu decyzji. Rada Bezpieczeństwa może być zwołana na żądanie każdego z członków ONZ o każdym czasie i w razie konieczności może podejmować decyzje. Rada Bezpieczeństwa ma za zadanie utrzymywanie pokoju i zapobieganie akcie militarnej dla zabezpieczenia zagrożonego pokoju.

np. całkowity zakaz wszelkich doświadczeń nuklearnych (a więc i podziemnych), układ o nieagresji między państwami Układu Warszawskiego i NATO, redukcja obcych wojsk w NRF i NRD, redukcja budżetów zbrojeniowych, likwidacja baz na obcych terytoriach, utworzenie stref bezatomowych w różnych rejonach świata i in.

Wszystkie te sprawy staną się prawdopodobnie przedmiotem obrad konferencji „na szczycie” 18 państw uczestniczących w pracach genewskiej konferencji roz-

brojeniowej. Proponując zwołania takiej konferencji w pierwszym półroczu 1964 roku z udziałem czołowych przywódców najwyższego szczebla złożył minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrzej Gromyko otwierając debatę generalną na XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego. Przemawiający z ramienia USA i W. Brytanii Stevenson i lord Home poparli w zasadzie idee takiego spotkania. 22 przedstawicieli innych państw wyraziło opinię, że

SEKRETARIAT NZ jest organem wykonawczym ONZ, lecz nie ma prawa podejmowania samodzielnego decyzji o charakterze politycznym; w sferze działalności Sekretariat kieruje się poleceniami Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego. Sekretarz generalny ONZ jest nim Birmachuk U Thant, wybierany jest przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na zalecenie Rady Bezpieczeństwa na kadencję Sześcioletnią. Przedmiotem krytyki ze strony państw socjalistycznych i wielu neutralnych jest niesprawiedliwy podział stanowisk w Sekretariacie, z których większość zajmują obywatele krajów zachodnich, realizujący politykę bloku NATO.

obecnie — po zawarciu Układu Moskiewskiego — istnieje odpowiednia atmosfera dla osiągnięcia przez wspomnianą konferencję istotnego postępu.

Drugim nurtem działania ONZ jest walka o zrealizowanie podjętej w 1960 r.

związku z zakończeniem dyktandojacji ludności afrykańskiej RPA — wszystkie państwa powinny wykonać pomoc milionów dla rządu tego kraju. Komitet wyrażił ubolewanie, iż jeszcze ok. 20 państw nie zerwało z RPA stosunków dyplomatycznych i handlowych, zachęcając tym rząd Verwoerda do kontynuowania polityki apartheidu. XVIII sesja Zgromadzenia Ogólnego uchwaliła rezolucję polecającą rząd RPA i domagającą się zwolnienia przetrzymywanych w więzieniach bez sądu 5000 więźniów politycznych. Za rezolucją głosowało 106 państw. Przeciw — tylko delegacja RPA.

● W czasie marcowych obrad Komitetu Dekolonizacyjnego przedstawiciel Polski, K. Śmigajowski, wyraził opinię, iż zalecenia XVII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie sytuacji w Rodezji Południowej będzie można uznać za wykonane wtedy, gdy partii Zimbabwe (ZAPU — reprezentuje dążenia niepodległościowe Afrykanów) przynajmniej zostanie, swobodnie działająca, władza zaprzestająca represji, gdy Rodezja Południowa otrzyma pełną niepodległość i dyskryminacja Afrykanów konstytucja z 1961 r. zostanie anulowana. Przyjął ten komitet w kwietniu rezolucja wezwala W. Brytanię do nieprzekazywania suwerennych praw obecnemu rządowi Rodezji P., anulowania rasistowskiej konstytucji z 1961 r. i wyłonienia rządu na podstawie powszechnych wyborów. We wrześniu Rada Bezpieczeństwa zajął się sytuacją w Rodezji P. na wniosek grupy państw afrykańskich. Po raz pierwszy w dziejach Rady Bezpieczeństwa zastosowane zostało weto (przez przedstawiciela W. Brytanii) w sprawie kolonialnej; delegat tego kraju sprzeciwiał się rezolucji opartej w swych treściach na stanowisku wyrażonym przez Komitet Dekolonizacyjny i uznającej sytuację w Rodezji P. za niebezpieczną dla pokoju. Przedstawiciele USA i Francji wstrzy-

żętny reżim Ngô Dinh Diema i jego poplecznik — Stany Zjednoczone. Na wniosek Polski sytuacja w tym kraju zamieszkiwanym przez 10 milionów ludzi, w tym 7 milionów wyznających islam, została uznana za niebezpieczną dla pokoju. Przedstawiciele państw — członków ONZ.

NOWA ATMOSFERA

XVIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła się w atmosferze wytworzonej zawarciem Układu Moskiewskiego w sprawie częściowego zakazu doświadczeń eksplozji nuklearnych. Konstruktyny wpływ tego wielkiego wydarzenia na obrady sesji jest widoczny. Jak to podkreślił wiceminister Winiewicz, wpływ ten ujawnił się w bardziej konkretnym charakterze wystąpienia delegatów i unikaniu nie wnoszących delegatów słownych.

POLSKA W ONZ. Przyjacielskiemu wielkie znaczenie do skutecznego działania tej organizacji. Mówiąc o tym na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego Władysław Gomułka oświadczył m.in.: „Służba narodom, służba ich wspólnemu i najwyższemu dobru ludzkości pokonała od czasu ogłoszenia od ONZ ludziem we wszystkich krajach globu ziemskiego. Tęgod oczekujemy od niej również naród polski”. W tym odwołaniu do ONZ przedstawiciele naszego kraju.

Nowa atmosfera międzynarodowa umożliwiła przyjęcie ważnej rezolucji w sprawie zakazu umieszczenia w Kosmosie pojazdów z bronią masową zglądą. Powszechna wola dalszych porozumień ujawniła się w silnym poparciu dla idei zwołania konferencji szefów 18 państw uczestniczących w genewskich rokowaniach rozbrojeniowych.

Bardzo mocne poparcie zyskuje także propozycja przedstawiciela Białorusi, aby Narody Zjednoczone przyczyniły się do ostatecznego zlikwidowania kolonializmu najdalej do roku 1965, w którym ONZ obchodzić będzie XX rocznicę swego powstania. Nie ulega wątpliwości, że ujawniająca się obecnie atmosfera odprężenia międzynarodowego sprzyja podjęciu tego

możli się od głosa. 7 bm. Komisja Powiernicza Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwaliła rezolucję tej samej treści, co zwołowania w Radzie Bezpieczeństwa przez W. Brytanię. Przeciw głosowały: Portugalia i RPA.

DWIE PORAZKI

Obecnie w stanie zależności kolonialnej pozostaje jeszcze 70 terytoriów, zamieszkałych przez 50 mln ludności. Anachronizm dalszego trwania resztek kolonializmu i powszechne potępienie mocarstw kolonialnych ukazuje w szczególności jaskrawo sposób historia rezolucji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie polityki apartheidu w Republice Południowej Afryki. Była ona wniesiona najpierw pod obrady Specjalnej Komisji Politycznej przez 55 państw afro-azjatyckich. Wszystkie państwa głosowały za nią z wyjątkiem USA, W. Brytanii, Francji, Australii, Belgii, Holandii i Nowej Zelandii oraz Panamy. Pod presją Zgromadzenia Ogólnego, w którym 106 państw wypowiedziało się za rezolucją przeciw apartheidowi, ugieły się wszystkie państwa z wyjątkiem trzech mocarstw zachodnich: USA, W. Brytanii i Francji, które skazały się tym samym na „miano ostatnich ości kolonializmu i rasizmu”.

Jeszcze jedna porażka poniosły mocarstwa imperialistyczne wraz z wniesieniem na porządek debaty nadzwyczajnej Zgromadzenia sprawy sytuacji w Wietnamie Południowym. Przedmiotem dyskusji była sprawa dyskryminacji buddystów w tym kraju, jednak się rzecz jasna, że przed sądem Zgromadzenia znalazł się

Redakcja „Dziennika Ludowego”, wspólnie z Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Domem Książki oraz przy współudziale ZG ZMW organizacja wielki konkurs czytelników pod nazwą „ZŁOTY KŁOS DLA TWÓRCY — SREBRNE DLA CZYTELNIKÓW”.

Celem konkursu jest upowszechnienie jak największej ilości książek polskiej literatury współczesnej. Nagroda „Złoty Kłosa” przyznawana zostanie autorowi książki, który otrzyma największą ilość głosów. Każdy z uczestników konkursu z przeliczanych przez siebie książek wybierze 3 preferowane według niego do nagrody „Srebrnego Kłosa” będą rozlosowane wśród tych uczestników konkursu, którzy wykażą się jak największą ilością przeczytanych

Redakcja „Dziennika Ludowego”, wspólnie z Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Domem Książki oraz przy współudziale ZG ZMW organizacja wielki konkurs czytelników pod nazwą „ZŁOTY KŁOS DLA TWÓRCY — SREBRNE DLA CZYTELNIKÓW”.

Celem konkursu jest upowszechnienie jak największej ilości książek polskiej literatury współczesnej. Nagroda „Złoty Kłosa” przyznawana zostanie autorowi książki, który otrzyma największą ilość głosów. Każdy z uczestników konkursu z przeliczanych przez siebie książek wybierze 3 preferowane według niego do nagrody „Srebrnego Kłosa” będą rozlosowane wśród tych uczestników konkursu, którzy wykażą się jak największą ilością przeczytanych

Redakcja „Dziennika Ludowego”, wspólnie z Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Domem Książki oraz przy współudziale ZG ZMW organizacja wielki konkurs czytelników pod nazwą „ZŁOTY KŁOS DLA TWÓRCY — SREBRNE DLA CZYTELNIKÓW”.

Celem konkursu jest upowszechnienie jak największej ilości książek polskiej literatury współczesnej. Nagroda „Złoty Kłosa” przyznawana zostanie autorowi książki, który otrzyma największą ilość głosów. Każdy z uczestników konkursu z przeliczanych przez siebie książek wybierze 3 preferowane według niego do nagrody „Srebrnego Kłosa” będą rozlosowane wśród tych uczestników konkursu, którzy wykażą się jak największą ilością przeczytanych

podziału akcji. Wszak walka o wyzwolenie narodów i krajów zależnych jest w takiej atmosferze znacznie łatwiejsza niż w atmosferze napięcia imperialistycznego, bowiem znacznie mniej możliwości sięgania po siłę, a z drugiej strony — łatwiej wywierać na jego ośrodki presję moralną.

ANDRZEJ RATZACHER „Złoty Kłosa dla twórcy” „Srebrne dla czytelników”

Redakcja „Dziennika Ludowego”, wspólnie z Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Domem Książki oraz przy współudziale ZG ZMW organizacja wielki konkurs czytelników pod nazwą „ZŁOTY KŁOS DLA TWÓRCY — SREBRNE DLA CZYTELNIKÓW”.

Celem konkursu jest upowszechnienie jak największej ilości książek polskiej literatury współczesnej. Nagroda „Złoty Kłosa” przyznawana zostanie autorowi książki, który otrzyma największą ilość głosów. Każdy z uczestników konkursu z przeliczanych przez siebie książek wybierze 3 preferowane według niego do nagrody „Srebrnego Kłosa” będą rozlosowane wśród tych uczestników konkursu, którzy wykażą się jak największą ilością przeczytanych

Redakcja „Dziennika Ludowego”, wspólnie z Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Domem Książki oraz przy współudziale ZG ZMW organizacja wielki konkurs czytelników pod nazwą „ZŁOTY KŁOS DLA TWÓRCY — SREBRNE DLA CZYTELNIKÓW”.

Celem konkursu jest upowszechnienie jak największej ilości książek polskiej literatury współczesnej. Nagroda „Złoty Kłosa” przyznawana zostanie autorowi książki, który otrzyma największą ilość głosów. Każdy z uczestników konkursu z przeliczanych przez siebie książek wybierze 3 preferowane według niego do nagrody „Srebrnego Kłosa” będą rozlosowane wśród tych uczestników konkursu, którzy wykażą się jak największą ilością przeczytanych



PEDAGOGIKA, PSYCHOLOGIA

BIBLIOGRAFIA METODYKI NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO 1918—1958. Praca zbiorowa pod red. W. Szwedowskiej. PZWS, Warszawa 1963; s. 216 plus indeks, cena 71 zł. Bibliografia składa się z dwóch części: artykułów, rozpraw oraz porannek i przewodników metodycznych. Część pierwsza obejmuje metody dotyczące historii i teorii nauczania języka polskiego w okresie międzywojennym. Część druga zawiera opis bibliograficzny podręczników i podręczników w tamtych okresach. Materiał ułożony w sposób systematyczny, w obrębie są poszczególnych podziałów zastosowano porządek alfabetyczny.

KONSULTACJE W ZAKRESIE KORESPONDENCYJNEJ. Praca zbiorowa pod red. Cz. Małarza. PZWS, Warszawa 1963; s. 265, cena 21 zł. Zawarte w tym zbiorze artykuły, referaty, sprawozdania z konsultacji otwartych i zamkniętych, z konsultacji teoretycznych i praktycznych, metodyki i organizacji konsultacji grupowych. Materiały zostały podzielone na cztery części: część I — ogólniejsze zagadnienia dotyczące konsultacji grupowych i indywidualnych; część II — referaty metodyczne dotyczące konsultacji w zakresie poszczególnych przedmiotów, część III — sprawozdania z przeprowadzonych zajęć.

Heliodor Muszyński: REPERTORIUM Z PSYCHOLOGII OGÓLNEJ. Zarz. Okręgu ZNP w Poznaniu, Poznań 1963; s. 179, cena 35 zł. Skrypta na prawach repertorium. Materiały zawarte w tej pracy stanowią zbiór referatów i referatów w pracy samokształceniowej. Pod koniec każdego rozdziału podano pytania kontrolne i materiały ćwiczeń. Zamówienia należy kierować do Zarządu Okręgu w Poznaniu, ul. Mickiewicza 32.

SOCJIOLOGIA, EKONOMIKA, POLITYKA St. Kowalczyk, J. Kowal, W. Stankiewicz, M. Stankiewicz: ZARYS HISTORII POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO. Tom I. ISW, Warszawa 1963; s. 310 plus indeks, cena 38 zł. Praca ma charakter popularnonaukowy i przeznaczona jest dla wszystkich, którzy interesują się historią ruchu ludowego, a szczególnie dla działaczy społecznych, młodzieżowych, politycznych i oświatowych. Podstawowa baza źródłowa, na której oparli się autorzy, stanowią monografie, pamiętniki i wydawnictwa prasowe.

Antoni Czubiński: CENTROLEW. Wyd. Powszechne, Poznań 1963; s. 287 plus wykaz materiałów źródłowych, indeks nazwisk i ilustracje, cena 45 zł. Praca dotyczy procesu kształtowania się i rozwoju politycznej opozycji antykomunistycznej w Polsce w latach 1945—1948. Stanowi ona wstępny próba badań nad ukłami sił społecznych i politycznych oraz rozważa o sytuacji politycznej w tym okresie wojennej. Badania przeprowadzono w oparciu o założenia materializmu historycznego.

Akademia Nauk ZSRR: EKONOMIA POLITYCZNA. Wyd. VI. KIW, Warszawa 1963; s. 675, cena 45 zł. Jest to zbiór wykładów z wykładów szkół wyższych, omawiających następujące działy: kapitalistyczny sposób produkcji, socjalistyczny sposób produkcji, stonownie, zrealizowanie od socjalizmu do komunizmu.

WSPOMNIENIE I STUDIA O CONRADZIE. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wspomnienie i studia o Conradzie. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. PIW, Warszawa 1963; s. 494, cena 32 zł. Projekt zgrupowania w jednym tomie najważniejszych polskich wspomnień o Conradzie powiększył o dwa tomy w języku polskim. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa. Wybrał i opracował Barbara Kocowa.

Wydział Pedagogiczny ZG ZNP zawiadamia, że materiały pomocnicze do programu samokształcenia nauczycieli na temat: „Osobowość nauczyciela-wychowawcy szkoły socjalistycznej” cz. I ukazały się w kolejnym numerze „Głosu Nauczycielskiego”.

PYTANIA * ODPOWIEDZI

W latach 1951—1953 odbyłem zasadniczą służbę wojskową, a pracę nauczycielską rozpocząłem 1 lutego 1958 roku. Wydział Oświaty i Kultury odmówił zaliczenia do stażu nauczycielskiego okresu służby wojskowej, twierdząc, że okres do zaliczenia upłynął w 1958 roku. Czy istnieją przepisy regulujące tę sprawę?

W myśl § 1, ust. 5, p. 1 zarządzenia ministra oświaty z dnia 19 lutego 1957 roku w sprawie ustalenia wymiaru stażu do wymiaru uposażenia nauczycieli (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 3, poz. 29) okres służby wojskowej pełnionej po dniu 1 listopada 1918 roku podlega zaliczeniu do stażu nauczycielskiego również w przypadku odbycia służby wojskowej przed wstąpieniem do służby nauczycielskiej.

Zarządzenie nie zawiera żadnego ograniczenia co do okresu, w którym zaliczenie służby wojskowej powinno nastąpić, a zatem odbyta w latach 1951—1953 za-

sadnicza służba wojskowa powinna być zaliczona do stażu nauczycielskiego.

Jestem nauczycielką szkoły podstawowej. 19 stycznia 1963 roku urodziłam dziecko, lecz nie zakończyłam urlopu macierzyńskiego, nie korzystam ze zwolnienia z pracy na karmienie dziecka.

Czy w roku szkolnym 1963/64 przysługuję mi zniżka godzin na karmienie dziecka i przez jaki okres? Czy należy się wynagrodzenie za godziny zniżki na karmienie dziecka nie wykorzystane w minionym roku szkolnym bez mojej winy?

W myśl art. 20, ust. 3, ustawy z 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dz. U. nr 12, poz. 63) karmiącej dziecko piersią nauczycielka, której czas pracy ciągłej wynosi ponad 4 godziny dziennie, przysługujące prawo korzystania przez okres karmienia z jednej godziny przerwy na karmienie, wliczonej do czasu pracy. Za niewykorzystane godziny z jakichkolwiek powodów wynagrodzenie nie przysługuje.

Ukończyłem SN w zakresie geografii i jestem kierownikiem szkoły podstawowej z 9 oddziałami i 7 nauczycielami. Uczę 15 godzin tygodniowo. Za ile godzin nadliczbowych należy się wynagrodzenie?

W myśl zarządzenia ministra oświaty z 4 czerwca 1958 roku (nr K-1-932/58) — kierownikowi szkoły podstawowej o 9 oddziałach i 7 nauczycielach przysługuje do 6 nauczycieli — 10 godzin zniżki i za każdy oddział powyżej 7 — do 2 godzin zniżki.



NASZ KONKURS: Politechniczka wkrótce w Rzeszowie uczyć się intraligatorczyła do szkół. Uczniowie szkoły podstawowej. Foto: Jerzy Zak, Rzeszów.

NASZ KONKURS: Politechniczka wkrótce w Rzeszowie uczyć się intraligatorczyła do szkół. Uczniowie szkoły podstawowej. Foto: Jerzy Zak, Rzeszów.